Rok XII. Nr. 75 (3321) Wilno, Niedziela 17 marca 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Nagłe wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech

Niemcy jednostronnie zrywają resztki klauzul militarnych traktatu wersalskiego

BERLIN (Pat). NIEMIECKIE BIURO INFORMACYJNE DONOSI:

KANCLERZ HITLER WCZORAJ POPOŁUDNIU PRZERWAŁ SWOJ URLOP ZDROWOTNY I POWRÓCIŁ DO BERLINA. JESZCZE WCZORAJ WIECZOREM WEZWAŁ KANCLERZ DO SIEBIE NIEKTÓRYCH CZŁONKÓW GABINETU RZESZY, ABY OMÓWIĆ SYTUACJĘ MIĘDZYNARODOWĄ. W WYNIKU TYCH NARAD ZWOŁANO NA SOBOTĘ W POŁUDNIE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

NA POSIEDZENIU TEM UCHWALONO USTAWĘ WPROWADZAJĄCĄ POWSZECHNY OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ W NIEMCZECH.

UCHWALONA USTAWA UJĘTA JEST W TRZY KRÓTKIE PARAGRAFY.

§ 1 MOWI O WPROWADZENIU POWSZECHNEJ OBOWIĄZKOWEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

§ 2. OKREŚLA STAN LICZEBNY WOJSKA, USTALAJĄC GO NA 12 KORPUSÓW, SKŁADAJĄCYCH SIĘ Z 36 DYWIZYJ.

§ 3 POLECA MINISTROWI SPRAW WOJSKOWYCH WYDANIE ODPOWIEDNICH ROZPORZĄDZEŃ.

Ustawa była dawno przygotowana

Ogłoszenie spowodowała uchwała parlamentu francuskiego



BERLIN. (Pat). Ustawa wprowadzająca w Niemczech powszechną i obowiązkową służbę wojskową wywołała olbrzymią sensancję nietylko w kołach dziennikarzy i polityków zagranicznych lecz również i wśród opinji niemieckiej.

Wprawdzie już od dłuższego czasu prasa, najwidoczniej w inspirowanych jej artykułach, wskazywała na niebezpieczeństwo wynikające z „rozbrojenia Niemiec". Dowodziła ona, że Rzesza, nie mogąc się obronić, stanowi objekt zachęcający sąsiadów do pianów agresywnych. Nie bez powodów też rozdmuchiwała w artykułach redakcyjnych stan zbrojeń sowieckich. Przebieg zaś debaty parlamentu francuskiego nad przedłużeniem służby wojskowej stał się już bezpośrednią przyczyną ogłoszenia ustawy.

Urzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych Diplomatisch - Politische Korrespondenz, przygotowując do ustawy, którą kilka godzin później ogłoszono, oświadcza, że minął już czas polemik francusko - niemieckich na temat wysokości zbrojeń. Jeśli Niemcy chwytają się kroków zapobiegawczych, by skończyć ze stanem niemocy swych zbrojeń, to czynią to jedynie z logiczną konsekwencją dawanych im wielokrotnie zapewnień o równouprawnieniu.

Ogłoszona dziś ustawa była niewątpliwie oddawna już przygotowana. Rząd Rzeszy wyczekiwał tylko odpowiedniego momentu, by, ogłaszając ją, mieć usprawiedliwienie zarówno przed opinją zagraniczną jak i krajową. Takim momentem odpowiednim uznano uchwałę parlamentu francuskego. Nagle przerwany przez kanclerza Hitlera urlop na dwa dni w chwili decydujących obrad paryskich przyniósł potwierdzenie tego przypuszczenia.

Dziennik, który przyniósł uchwałę gabinetu Rzeszy „Berliner Nachtausgabe" w krótkim komentarzu do nowej ustawy pisze m. in:

Musieliśmy jeszcze czekać, by ententa sama podarła wyraźnie i widocznie traktat wersalski. Uchwała parlamentu francuskiego przekreśliła wszystkie dotychczasowe układy. Zarówno pakt ogólny jak wszystkie inne stały się śmieszne. Obecnie musi wyciągnąć Rzesza odpowiednie konsekwencje i starać się o konieczną własną obronę.

Paragraf nowej ustawy, wedle którego stan liczebny nowej armji niemieckiej wynosić ma 36 dywizyj, ustali ją temsamem na ok. 350.000 ludzi w stanie pokojowym.

Nowa ustawa nic nie wspomina o strefie zdemilitaryzowanej wzdłuż pogranicza francuskiego.

BERLIN. (Pat). Wiadomość o ogłoszeniu ustawy o służbie wojskowej w Rzeszy lotem błyskawicy rozeszła się po Berlinie, wywołując olbrzymie wrażenie. Pisma w nadzwyczajnych wydaniach podają proklamacje. Na ulicach w centrum miasta i dzielnicach robotniczych tworzyły się grupy osób żywo dyskutujących nad decyzją rządu.

Powiadomienie ambasadorów

BERLIN. (Pat). Urzędowo komunikują, że kanclerz Rzeszy przyjął dziś popołudniu w obecności ministra spraw wewn. ambasadorów Francji, Anglji, Włoch i Polski, celem zakomunikowania im decyzji rządu niemieckiego w sprawie wprowadzenia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej.

„Niemcy kładą kres bezbronności wielkiego narodu"

Proklamacja rządu Rzeszy

BERLIN, (PAT). — Na konferencji prasowej minister Goebbels po zawiadomieniu o uchwale rządu Rzeszy o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, odczytał proklamację rządu będącą uzasadnieniem uchwały.

Na wstępie proklamacja stwierdza, że po krwawej wojnie, w listopadzie 1918 r., naród niemiecki z wiarą zwrócił się ku idei mającej na celu nowe ułożenie stosunków międzynarodowych. Jedną z cech tego nowego prądu miało być zniesienie tajemnicy dyplomatycznej polityki gabinetów, drugą zaś — usunięcie straszliwego narzędzia wojny. Idea Ligi Narodów w żadnym narodzie głosi proklamacja, nie spotkała się z gorętszem przyjęciem niż w narodzie niemieckim. Naród niemiecki przekonany był, że przez wykonanie postanowień rozbrojeniowych traktatu wersalskiego zgodnie z zapowiedzią tego traktatu zapoczątkowany został wstęp do międzynarodowego powszechnego rozbrojenia, tylko bowiem takiem dwustronnem wypełnieniem postanowień traktatu mogło być usprawiedliwione moralnie i logicznie, dlatego żądanie, które nałożono i przeprowadzono jednostronnie stać się musiało wiecznem obwinieniem i pomniejszeniem wielkiego narodu. — Przez to samo tego rodzaju traktat pokojowy nie mógł być nigdy prawdziwym instrumentem pojednania między narodami oraz nie mógł osiągnąć celu, jakiemu miał służyć, to jest pacyfikacji świata, lecz ugruntował pogłębiającą się coraz bardziej nienawiść.

Proklamacja wyłuszcza dalej szczegółowo dane międzyaljanckiej komisji kontrolnej dotyczące zniszczenia niemieckiego sprzętu wojennego. Proklamacja oświadcza, że Niemcy rozbroiły się i przez to Niemcy jako jedna strona zawierająca układ spełniły swe zobowiązanie, podczas gdy druga strona zobowiązań tych nie spełniła. Oznacza to, że kontrahenci ze strony byłych państw zwycięskich uwolnili się jednostronnie od zobowiązań thraktatu wersalskiego.

Dalej proklamacja oświadcza, że nietylko, że nie doszło do żadnego rozbrojenia ale nawet do rozbrojenia wielu państw. Świat rozbrzmiewał od okrzyków wojennych, jak gdyby nigdy nie było wojny światowej i jak gdyby nigdy nie był podpisany traktat wersalski. W samym środku tych tak bardzo uzbrojonych i coraz bardziej podwyższających swe siły państw Niemcy — mówi proklamacja — tworzyły jakby próżnię jako potęga wystawiona na groźbę kogokolwiek. Wobec takiego stanu rzeczy było zrozumiałe, że Niemcy zaczęły przynaglać coraz głośniej do wykonania przyrzeczeń o rozbrojeniu innych państw. Konieczność międzynarodowego rozbrojenia, podkreśla proklamacja, była oczywista nietylko w Niemczech ale również i u innych narodów.

Z dążenia powstały próby doprowadzenia drogą konferencji do zmniejszenia zbrojeń. W ten sposób powstały pierwsze propozycje międzynarodowego układu rozbrojeniowego. Z planów tych proklamacja wymienia plan Mac Donalda, który mógłby być uważany za podstawę do rozmów na ten temat. Niemcy były gotowe przyjąć ten plan jako podstawę do rozmów, jednak został on rozbity przez inne państwa i zaniechany. Ponieważ przyrzeczone w 1932 r. Niemcom równouprawnienie nie zostało zrealizowane, rząd niemiecki jako strażnik prawa wolności do życia narodu nie mógł brać udziału w podobnych konferencjach, jak również nie mógł pozostać w Lidze Narodów. Niemniej rząd gotów był nawet po opuszczeniu Genewy badać propozycje innych rządów i czynić swe własne praktyczne uwagi.

Rząd Rzeszy przyjął przytem ustaloną przez inne rządy zasadę, że stworzenie armji o krótkim okresie służby wojskowej nie może nadawać się do wojny zaczepnej i może być zalecony jako organ pokojowy i obronny. Rząd Rzeszy był gotów zamienić Reichswehrę o długim czasie służby wojskowej na armję o krótkim terminie. Propozycje złożone w zimie z 1933 na 1934 r. były praktyczne i dałyby się przeprowadzić. Odrzucenie ich zmusiło do wysunięcia wniosku, że po przeciwnej stronie brak było chęci do wypełnienia postanowień traktatu wersalskiego. W tych warunkach rząd Rzeszy widział się zmuszonym powziąć z własnej inicjatywy konieczne zarządzenia, które położyć będą mogły kres bezbronności wielkiego narodu.

W Waszyngtonie

LONDYN, Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech wywołało w amerykańskich kołach oficjalnych poważne zaniepokojenie. Zwracają uwagę na to, że krok niemiecki jest złamaniem zobowiązań zawartych w traktacie między Stanami Zjedn. a Rzeszą z r. 1921. Traktat ten zawiera, jak wiadomo, te same klauzule wojskowe co traktat wersalski, którego Stany Zjednoczone nie przyjęły. Departament stanu zachowuje jednak całkowite milczenie co do stanowiska, jakie zajmą Stany Zjedn. i oczekują oficjalnego raportu z Berlina.

Dwuletnia służba wojskowa we Francji

Izba deputowanych zatwierdziła deklarację rządu

PARYŻ, (PAT). — W dyskusji nad deklaracją premjera Flandina zabrał głos deputowany socjalistyczny Blum, który w dłuższem przemówieniu krytykował deklarację rządu, wypowiadając się przeciwko dwuletniej służbie wojskowej.

Przewodniczący komisji wojskowej Fabry w przemówieniu swem zestawia siły Niemiec i Francji. Rzesza niemiecka powiększyła Reichswehrę do 400 tys. żołnierzy. Skoszarowana policja wynosi 200 tys. żołnierzy. Wzmogła się przytem działalność przemysłu niemieckiego a lotnictwo niemieckie zostało zmilitaryzowane za jednym zamachem. Niemcy są więc odpowiedzialni za politykę zbrojeń w przeciwieństwie do Francji, która posiada w Metropolji 350 tys. żołnierzy, z których 100 tys. przechodzi przeszkolenie. W Europie nietylko Francja musi czuwać nad wzmożeniem swego bezpieczeństwa. Sowiety wzmocniły stan armji z 600 tys. do 900 tys., a budżet na cele wojskowe przekroczył 100 miljardów rubli.

PARYŻ. (Pat). Wczorajsze debaty w Izbie deputowanych zakończyły się o godzinie 1.30, po uchwaleniu 354 głosami przeciwko 210 projektu przedłożonego przez rząd. W czasie nocnego posiedzenia interwenjowali parokrotnie Min. wojny Maurin i premjer Flandin, a także min. Herriot, który zwracając się wyraźnie do radykałów występował w obronie projektu. Były premjer Daladier oświadczył, że wolałby raczej reorganizację armji, niż przedłużenie czasu służby wojskowej.

Ś. P.

W poniedziałek 18-go marca o godzinie 10 rano, za spokój duszy ś. p.

JÓZEFA MONTWIŁŁA

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa, odbędzie się w kościele Św. Kazimierza (O. O. Jezuitów) nabożeństwo żałobne na które zaprasza

RADA FUNDACJI im. S. i J. MONTWIŁŁÓW

Dekalog urzędnika

Minister Kościałkowski wypowiedział wojnę duchowi biurokratycznemu w ogólnej administracji państwowej już na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu. Obecnie, przez wydanie okólnika do wszystkich organów Minist. Spraw Wewnętrznych (patrz Nr. 71 „Kurjera"). Minister rozpoczął ofenzywę na całym froncie. Jest to wydarzenie w naszych stosunkach wewnętrznych pierwszorzędnej wagi. Powinno ono odbić się echem nietylko w rzeszach urzędniczych, do których bezpośrednio jest skierowane, ale również wśród najszerszych warstw społeczeństwa, docierając do najbardziej zapadłych zakątków — wszędzie gdzie istnieje płaszczyzna stykania się obywatela z urzędnikiem lub policjantem.

Nakaz jest bardzo kategoryczny i nawet z a o p a t r z o n y w s a n k c j e. Minister oświadcza bez ogródek, że „urzędnicy, którzyby okazali się niezdolnymi do pozbycia się nałogów biurokratycznych, wykażą temsamem brak wszelkich warunków do zajmowania stanowisk w służbie państwowej".

Czy trzeba długo tłómaczyć o co Ministrowi chodzi, co to są te „nałogi biurokratyczne"? Każdy wszak w mniejszym lub większym stopniu doznał ich na własnej skórze. Wystarczy wymienić przykładowo kilka charakterystycznych stale (choć nie powszechnie) powtarzających się objawów z dziedziny stosunków pomiędzy urzędnikiem i obywatelem. A więc przedewszystkiem l e k c e w a ż e n i e c z a s u, f a t y g i i k o s z t ó w ponoszonych przez obywatela przy załatwianiu spraw w urzędach. Pochodzi to z braku poczucia obowiązku do dopomożenia ułatwienia obywatelowi w załatwieniu jego uprawnionego interesu. Dalej b r a k u p r z e j m o ś c i, n i e s ł ó w n o ś ć co do wyznaczonych terminów, n i e u f n o ś ć i p o d e j r z l i w o ś ć w stosunku do petenta, wreszcie łańcuszkowe spychanie papierka, a wraz z nim odpowiedzialności za jego załatwienie, z jednego stolika na drugi, z jednego urzędu do drugiego. Wzięty w kleszcze: z jednej strony niedostępności szefa danego miejscowego organu administracji, z drugiej zaś — niechęci do wzięcia na siebie odpowiedzialności reszty urzędników — obywatel trafia często ze swą pilną i własną sprawą w położenie bez wyjścia i zmuszony jest albo do zrezygnowania ze swego interesu, albo do obchodzenia przepisów prawnych.

Urzędnika polskiego nie można naogół oskarżać o hołdowanie starej rosyjskiej zasadzie „nielzia li otkazat". Można natomiast bezsprzecznie zarzucić mu b r a k n a s t a w i e n i a g o s p o d a r c z e g o w wykonywaniu funkcyj administracyjnych, nieliczenie się z gospodarczym interesem obywatela. Wskutek tego na płaszczyźnie bezpośredniego stykania się z masą obywateli organy administracji stają się nieraz czynnikiem hamującym normalną działalność gospodarczą zamiast tego, żeby ją ułatwiać.

Usuńmy na chwilę dziedzinę t. zw. bezpieczeństwa, jako tę specjalną gałąź administracji, która nastawiona jest na zwalczanie patologicznych objawów życia społecznego. Weźmy za podstawę rozumowania idealny, zupełnie zdrowy organizm społeczny. Nietrudno będzie przekonać się, że decydującym probierzem stosunku przeciętnego obywatela do państwa jest s t o p i e ń n a s y c e n i a jego elementarnych potrzeb i naturalnych aspiracyj — przedewszystkiem do poprawy bytu. Polityka państwowa jest tem lepsza, im trafniej wyczuwa naturalny związek interesu obywatela z interesem państwa, chociaż nie poddaje się inspiracjom zdołu. Teorja, głosząca istnienie racji państwowej, niezależnej od interesów tworzącej to państwo zbiorowości (we Francji nazwano tę teorję „statolatrją") jest tylko objawem dekadencji pewnego etapu myśli politycznej. Szczególnie więc w okresach złej konjunktury gospodarczej, kiedy wrażliwość ludzka na wszystkie niedomagania znacznie [illegible] administracja państwowa powinna wytężyć wszystkie siły, aby usuwać lecz nie piętrzyć trudności, ułatwiać, lecz nie hamować walki obywatela z przeciwnościami losu. Administracja, która tego wymogu nie spełnia, jest złym wynikiem racji państwowej, nie stoi na wysokości swego zadania.

Nakaz Min. Kościałkowskiego idzie po linji interesów i tęsknot szerokich warstw społeczeństwa. Zarazem jest świadectwem troski o dobro państwa, któremu przerost własnego ciężaru machiny biurokratycznej zagrażać może izolacją od reszty społeczeństwa.

Czy okólnik Min. Kościałkowskiego odniesie spodziewany skulek?

Słowo „okólnik" — powiadamy to otwarcie — nie ma brzmienia przekonywującego ani w uszach urzędnika, ani petenta. Jest to labirynt przepisów, w którym każdego można zaprowadzić do punktu bez wyjścia. Któżby policzył stosy okólników nagromadzonych w biurach w ciągu lat 15-tu i dotyczących spraw bardzo różnej wagi? Nikt, zdaje się, ich nie posegregował i nie skodyfikował, a niezawodnie istnieją pomiędzy niemi takie, które były martwe od początku lub stały się niemi niedługo po urodzeniu. Ale nie sposób również regulować sprawy stosunku urzędnika do obywatela zapomocą specjalnej ustawy. Wydaje się natomiast, że jest do pomyślenia w p r o w a d z e n i e z a s a d o k ó l n i k a M i n. K o ś c i a ł k o w s k i e g o d o t. zw. p r a g m a t y k i u r z ę d n i c z e j. Nabrałyby wówczas te zasady stałej mocy obowiązującej, czego okólnik nie posiada.

To uwaga w nawiasie! Wróćmy do tego co jest w danej chwili: do kategorycznego nakazu w formie okólnika. Jak mu zapewnić posłuch?

W praktyce o skuteczności takiego zarządzenia decydują: stałość i c i ą g ł o ś ć w o l i, która go wydała, oraz k o n t r o l a jego wykonania. Co do woli i energji Min. Kościałkowskiego nie może być wątpliwości. Obecnego Ministra Spraw Wewn. znamy pod tym względem dobrze i nie od dzisiaj! Wielki aparat biurokratyczny posiada własną ogromną s i ł ę i n e r c j i nabytą przez to, że jako całość jest on niezmienny. Potrzeba niezwykle mocnej, uporczywej i ciągłej energji szefa tego aparatu, aby na trwałe nastroić go na inny, nowy ton w codziennej pracy. Trzeba też sporo czasu, aby zasady, zawarte w okólniku stały się trwałym, n i e u s u w a l n y m przy wszelkich zmianach personalnych dekalogiem pracy każdego urzędnika.

Kontrola nad stosowaniem tych zasad ma byćześrodkowana w biurze inspekcji Ministra Spraw Wewn. Oznacza to, że inspekcja, która dotąd głównie dotyczyła strony formalnej i technicznej działania administracji, odtąd wkroczy głęboko w m e r i t u m i w z e w n ę t r z n e f o r m y codziennego stosunku pomiędzy urzędnikiem a obywatelem. Wyjątkowo ważne te funkcje wymagać będą wyjątkowych kwalifikacyj ludzi, którym zostaną powierzone. Tej „szturmowej" ekipie przypadnie w udziale przełamywanie oporu inercji aparatu biurokratycznego tam gdzie się ten opór ujawni.

Min. Kościałkowski spisał dekalog obowiązków urzędnika w jego stosunkach urzędowych z obywatelem. Nie wątpimy, że uczyni go faktycznie obowiązującym wśród podległego sobie aparatu. Niechże ze swej strony społeczeństwo, oceniając należycie te dążenia, zechce przyczynić się do ułatwienia pracy urzędnika i do wytworzenia atmosfery h a r m o n i j n e j w s p ó ł p r a c y, której ostateczne cele nie są i nie mogą być ze sobą sprzeczne.

Testis.

Po ogłoszeniu powszechnej służby wojsk. w Niemczech

W Londynie

LONDYN, (PAT). — Wśród czynników kompetentnych w Londynie uważają krok Hitlera za skierowany przeciwko deklaracji francusko-brytyjskiej z dnia 3 lutego. Koła te widzą w decyzji niemieckiej zerwanie wszystkich postanowień wojskowych traktatu wersalskiego. Uważają one równie, że decyzja Hitlera idzie o wiele dalej, aniżeli dopuszczała zasada równouprawnienia.

W Rzymie

RZYM, (PAT). — W związku z decyzją rządu niemieckiego w sprawie powszechnej służby wojskowej sfery rządowe komunikują, że rząd, poinformowany o tej decyzji, natychmiast nawiąże kontakt z rządami francuskim i angielskim. Po przeprowadzeniu rokowań z Anglją i Francją oraz po dokładnem zbadaniu sytuacji rząd włoski zajmie stanowisko, które zostanie we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

Eden będzie u Stalina

MOSKWA. (Pat). Jak się dowiaduje korespondent PAT-icznej z kompetentnego źródła, minister Eden podczas pobytu w Moskwie zostanie przyjęty przez Stalina, zgodnie z życzeniem wyrażonem przez stronę angielską.

Pozytywne rezultaty rokowań abisyńsko-włoskich

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego donosi, że wydelegowano do rokowań z przedstawicielami Abisynji dla rozgraniczenia strefy neutralnej między Af-Dub, Ual-Ual i Cherlogubi kapitana Cimmaruta. Zawarto układ, którego tekst został zredagowany przez delegata włoskiego i delegację abisyńską.

Zamiar wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Austrji

Przemówienie kanclerza Schuschnigga

WIEDEN, (PAT). — Po ostatniem wystąpieniu ministra rolnictwa i przywódcy związku włościańskiego Reithera, żądającem wprowadzenia w Austrji obowiązku powszechnej służby wojskowej sprawę obronności kraju poruszył również kanclerz Schuschnigg w przemówieniu wygłoszonem na dzisiejszem zebraniu studentów katolickich

Kanclerz zastrzegł się przeciwko jakimkolwiek militarystycznym zamierzeniom, pacyfizm jednakże, powiedział kanclerz Schuschnigg, prowadzi do osłabienia kraju i w końcu do upadku, gdyż nie zapewnia poszanowania ze strony sąsiadów. Jesteśmy zdania, mówił kanclerz, że w interesie państwa leży gotowość i zdolność obronna, co służyć winno do zapewnienia krajowi wewnątrz i do zapewnienia na zewnątrz że państwo zdolne i gotowe jest bronić się własnemi siłami.

Należy zaznaczyć, że wprowadzenie w bieżącym miesiącu obowiązku służby wojskowej dla kandydatów na wszystkie państwowe stanowiska zmieni zasadniczo charakter wojska austrjackiego, które na mocy traktatu w St. Germain miało być wojskiem zaciaganem na długoletni termin.

Prawo o statucie kłajpedzkim weszło w życie

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: Ogłoszono tu rozporządzenie prezydenta o wejściu w życie tak zw. prawa o statucie kłajpedzkim

Rozporządzenie to ma na celu rozstrzygnięcie wszelkich rozbieżności i niejasności, któreby mogły powstać przy wprowadzeniu w życie statutu kłajpedzkiego. M. in. przewidziany jest dla kraju kłajpedzkiego specjalny trybunał sądowy, do którego wejdzie 5 osób. Przewodniczącym tego trybunału będzie prezes sądu państwowego a sędziowie powołani będą na okres 7 lat spośród obywateli litewskich. Do właściwości tego sądu statutowego będzie należało m. in. uzgodnienie rozbieżności, jakie mogą powstać przy stosowaniu litewskiego prawa państwowego z jednej strony a kłajpedzkim statutem z drugiej. Decyzje sądu statutowego będą ostateczne.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Prof. Bartel w Warszawie

Dowiadujemy się, że do Warszawy przybył b. premjer prof. Kazimierz Bartel i zamieszkał w prywatnych apartamentach prezesa Rady Ministrów jako gość prywatny p. premj. Kozłowskiego.

Prof. Ponikowski prezesem Chrześć. Zjedn. Lud.

B. premjer prof. Ponikowski, który ostatnio wystąpił z chadecji i złożył mandat poselski, wstąpił do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego i został wybrany prezesem tego stronnictwa.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Walka o dwuletnią służbę wojskową we Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Od szeregu miesięcy prasa prawicowa, oraz niektóre wielkie dzienniki informacyjne prowadzą energiczną kampanję na rzecz przedłużenia czasu służby wojskowej. Ma to na celu przekonanie francuskiej opinji publicznej o konieczności tego rodzaju zarządzenia, które — należy to jasno stwierdzić — jest **ogromnie niepopularne wśród szerokich mas**. Oprócz komunistów i socjalistów, ze zrozumiałych względów zajmujących wrogie stanowisko względem wszelkich prób powiększenia sił obronnych do sprawy tej również nieprzychylnie się odnoszą radykali francuscy, których lewe skrzydło fanatycznie się opowiada za genewską ideologją rozbrojeniową i za zredukowaniem wszelkich zbrojeń. B. minister lotnictwa dep. radykalny Cot przed kilku miesiącami posunął się nawet do pewnego rodzaju aktu defetyzmu, oświadczając, iż oficjalne próby wykazały niemożność obrony terytorjum przed atakiem lotniczym. Dep. Cot nie jest pod tym względem odosobniony. Tak jak on myślą prawie wszyscy „młodoturcy“ partji radykalnej, którzy mają bardzo duży wpływ na kierownictwo partji i na szerokie masy radykalne. Dlatego obecna kampanja prasowa ma właściwie na celu przekonanie opinji publicznej o konieczności przedłużenia czasu służby wojskowej, i ułatwienie radykałom zajęcia życzliwego stanowiska w tej kwestji.

Przedłużenie czasu służby wojskowej jest jednak istotnie konieczne. Francja wchodzi bowiem obecnie w okres, gdy służbę wojskową będą odbywały t. zw. „classes creuses“, t. zn. poborowi urodzeni w czasie wielkiej wojny. W latach od 1914—18 r. przyrost ludności spadł na skutek wydarzeń wojennych w bardzo znacznym stopniu. Przeciętnie biorąc **ilość poborowych będzie obecnie o 30 procent mniejsza**, niż w innych latach. Na skutek tego w razie utrzymania zasady rocznej służby wojskowej cyfra efektywów francuskich mogłaby spaść o blisko 100.000 żołnierza. W tym zaś wypadku armja francuska nie dysponowałaby odpowiedniemi siłami niezbędnemi do zapewnienia bezpieczeństwa kraju, pomimo iż obecnie jest już prawie zupełnie ukończona linja fortyfikacyj na granicy francusko-niemieckiej.

Sfery wojskowe nie przesadzają bynajmniej stwierdzając, że armja francuska, w razie utrzymania rocznego okresu służby wojskowej, nie wystarczyłaby do obrony terytorjum. Fakt posiadania fortyfikacyj bowiem nie pozwala bynajmniej na zmniejszenie liczby efektywów, a to z tego powodu, że na załogę i osłonę ufortyfikowanej linji obronnej potrzeba jest dużo wojska. Według obliczeń sfer kompetentnych po zaopatrzeniu fortyfikacyj w niezbędną załogę, Francja w dniu mobilizacji nie dysponowałaby prawie żadnemi siłami zbrojnemi i musiałaby czekać z rozpoczęciem działań wojennych na nadejście pospolitego ruszenia. Dlatego fachowcy wojskowi domagają się również utworzenia **specjalnego zmotoryzowanego korpusu**, który mógłby służyć do szybkich, ofenzywnych operacyj wojennych, słusznie podkreślając że ograniczenie się do ściśle defensywnych posunięć w razie wybuchu wojny równałoby się oddaniem inicjatywy w ręce nieprzyjaciela, a co za tem idzie — przegranej.

Niestety kwestja, która powinna być sprawą raczej techniczną, stała się ostatnio trudnym do rozwiązania problemem politycznym. Rząd obawiał się wystąpić z odpowiednim wnioskiem w Izbie ze względu na ustosunkowanie się radykałów, którzy w większości nieżyczliwie odnosili się do tego projektu. W szczególności radykali obawiali się, że w razie opowiedzenia się za przedłużeniem służby wojskowej mogliby ponieść pewne straty przy najbliższych wyborach do rad miejskich. Zgłoszenie interpelacji sen. Lemery w Senacie zmusiło jednak rząd do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

W chwili gdy piszę te słowa, nie jest jeszcze dokładnie wiadome stanowisko rządu w tej kwestji. Jak się zdaje sprawa ta zostanie jednak rozwiązana w ten sposób, że rząd zgłosi w Izbie poprawki do dawnej ustawy wojskowej, upoważniające ministra wojny do zatrzymania w szeregach przez dodatkowy rok poborowych odbywających służbę wojskową w latach 1935—39 (wczorajsze depesze potwierdzają te przypuszczenia autora. **Red.**). Równocześnie jednak rząd wyraźnie stwierdzi, że po upływie tego terminu nastąpi powrót do rocznej służby wojskowej, której zasada w dalszym ciągu obowiązuje. Obecne zarządzenia będą więc miały charakter **przejściowych środków, wynikających z wyjątkowej sytuacji**, w jakiej znalazła się armja francuska.

Tego rodzaju rozwiązanie sprawy nie spotka się prawdopodobnie z bardzo ostrym sprzeciwem radykałów, którym chodzi przedewszystkiem o zachowanie pozorów. Dlatego można przypuszczać, że — wbrew początkowym przewidywaniom kół parlamentarnych — rząd nie znajdzie się w niebezpieczeństwie w czasie debaty nad tą sprawą. Należy to przypisać wielu faktom, które wpłynęły na francuską opinję publiczną, a w pierwszym rzędzie wiadomościom o zbrojeniach niemieckich i o powiększeniu sił obronnych wielu innych państw, a przedewszystkiem zaś Anglji. Nie bez znaczenia jest również to, że na czele armji francuskiej znajduje się obecnie gen. Gamelin, a nie, znienawidzony przez lewicę socjalistyczną i radykalną, gen. Weygand. Wielkie wrażenie wywarło wreszcie wystąpienie marsz. Petain, który na łamach „La Revue de deux mondes“ wypowiedział się za przedłużeniem służby wojskowej. Dlatego nie przesądzając dalszego biegu tej sprawy można jednak stwierdzić, że **zwolennicy dwuletniej służby wojskowej wygrali pierwszy etap tej rozgrywki.**

J. Brzękowski.



Na ulicach miast francuskich ukazały się odezwy, (które podajemy na ilustracji), agitujące ludność za dwuletnią służbą wojskową.

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie

„Działacz“

Pan Józef Chwytałko umiał żyć na świecie. Był sekretarzem Towarzystwa producentów mioteł, dyrektorem firmy „Stara Blaszanka“, prezesem Związku Gołębiarzy i agentem do spraw pogrzebowych. Pozatem stręczył kucharki i uprawiał swatowstwo, ale to już byli sprawy nieoficjalne i dochod z tych interesow był dochodem, o którym nie wiedziała nawet Izba Skarbowa. W knajpach nazywano go „dziedzicem“, a w pokoiku gdzie mieszkał, szed ruch, jakiego nie można było spotkać i w lombardzie. W starej, obdrapanej poczekalni siedziała na ławce kolejka ludzi, a tuż za drzwiami pan Józef, dyrektor, kasjer i sekretarz w jednej osobie, — poświęcał czas i fatyga dla dobra i szczęśliwości bliźnich. Prawda mówiąc nie lubił on pustej gawędy i interesantow długo nie trzymał, ale, że narod nasz cicho siedzieć nie potrafi — znakim tego i w przedpokoju szedła rozmowa na całego.

— Ot żesz i nie wiadomo? ci dyrechtor dziś gniewny ci nie? — mówiła jasna blondynka z białemi rzęsami — nie chciałaby ja jemu pod złość trafić, bo i obowiązku mogby nie dać!

— A toż ludzi gadajo, co miętki on jak wosk i kużdemu obowiązek daji, tylko dwa złoty trzeba jemu dać — zatrwożyła sie brunetka z krótkim nosem.

— A jaby i setki nie pożałowała — odezwała sie pudrowana dama — żeb on mnie dał co potrzebuji sie!!...

— Ci nie swatać sie tylko chcesz? — ryknoł brodacz z podwiązano gębo i cały przedpokoj zatrząsł sie od śmiechu. Ale w tej minucie odemknęli sie drzwi i z pokoiku wyszła jakaści siermięga z papierkiem w ręce. Widać było, co wieśniak nie rad był karteluszce, ale „pan dyrechtor“ pocieszał jego jak mog.

— Ot ty, patrzaj, miotły robisz... prawda? Znaczy sie, ty rzemieślnik okuratny. Tak? A ci ty gdzie regestrowany? Niggdzie. Nu tak jak to może być? Ty musisz do Związku należeć i legitymacja mieć. Dziś kużdy legitymacja ma. Biez tego ty — pies, nie człowiek! Ty nie żałuj tej złotówki co mnie zapłacił, bo jak w chacie pokażysz ten papierek, tak cała wioska powie, co ty — nie pastuch aby jaki, ale rzemieślnik legularny!... — Wieśniak poskrobał sie za głowa i wyszed, a pan Józef spojrzał na czekających jak minister i poprosił do pokoju blondynka z białemi rzęsami. Zamknewszy drzwi, zapytał o co chodzi, a dowiedziawszy sie co blondynka szuka obowiązku, wyciągnoł ręka na stoł i tak powiedział: — dawaj dwa złoty!... Schowawszy pieniadz, wybrał ze stołu książeczka i poczol czytać: „ulica Podłogowa Nr. 13. Panstwo Ciskalscy potrzebujo służącej, pensja 15 złotych, dzieci niema. Jest tylko pies. Ulica Ramowa Nr. 23. Pani Strudłowa szuka pokojowki, pensja 18 zloty, 3 pokoji, dwuch dorosłych synow. Co niedziela wychodne. Ul. Krowia 73. Pan Cygarski szuka kucharki; pensja 20 złotych, 3 pokoji, pięcioro dzieci. Nosić woda i drzewo“...

— Nie, nie, nie — to już ja tam gdzie pies — zamachała ręcami blondynka i prosiła zapisać adres na papierze. Pan Józef napisał karteluszka i tak rajił:

— Idź sobie tam, gdzie pies, ale jeśli u ich długo nie pobędzisz, abo zamąż zechcesz iść — to pamiętaj — przychodź do mnie! Już ja takiego tobie naraja, co będzi i tany i dobry!.

Po blondynce weszła do pokoju brunetka, za jo wsunela sie para gołębiarzy, a później wbił sie brodacz z podwiązano gębo, z którym pan Józef odbył nawet próba, bo pokazało sie, co brodacz kiedyści miał piekielny bas i był solistą w cerkwi. Dziś, zbiedniawszy naczysto, już nie był taki honorny i chciałby choć na pogrzebach zarobić trochi głosem. Prawda, co jeszcze i teraz od jego śpiewu trzęśli sie szyby, ale pan Józef nie poturał na to: wzioł 50 groszy, zapisał do chóru i wyprawił za drzwi.

Po brodaczu przyszła kolej na pudrowana dama i tu poczela sie rozmowa, nie tyle ciekawa, co dolikatna.

— — — — — — —

Pan Józef zrazu zmiarkował, co pudrowana dama, to „gruba ryba“. Znakim tego zrobił sie hanicbnie aligancki i, posadziwszy jejmość na krzesła, zapytał słodko:

— Czym moga pani służyć?

A pudrowana paniusia, jakby zawstydziła sie kapeczka, co widząc, pan Józef przyszed jej z pomoco: — Ci nie nakont zamęścia chcesz pani pogadać? Bo ja okurat mam teraz różnych kawalerow: i biednych, i bogatych, i z panow i z prostego narodu! Tyko płacić i brać!! — I jakaści niewidana swatowska ochota chwyciła pana Józefa, bo czuł, co tu będzi i gruby grosz i pewny. Tymczasem i pudrowana dama nabrała trochi śmiałości.

— Chciałaby ja blondyna — odezwała sie — żeb niewielczeńki był i nie łysy! Jeżeli w karty gra, to głupstwa! Ja oducza. Ale jeśli piji — to niechaj z drugo żeni sie. Ja z domu poduszek wynosić nie pozwola!

— A chto pani jest i czym zajmuji sie? — spytał nagle pan Józef, a widząc, co odpowiedź idzie ciężko — dodał: — najlepiej tak zrobimi: ja będa pytał a pani niech odpowiada. — Pudrowana dama kiwneła głowo, a pan Józef rozpoczął „ankietę“...

— Czy pani — panna?

— Bywszy...

— Mężatka?

— Bywszy...

— Może rozwódka?

— Bywszy...

— No to wdowa!

— Wdowa...

— Bogata ci biedna?

— Bogata, nie bogata, ale piwna na przedmieściu mam. Znakim tego ja i męża szukam, coby było komu w piwnej dar mozjadów bić. Teraźniejszo poro, co dru

Kemal Ataturk znowu prezydentem



Mowa tu oczywiście o Kemal Paszy, który, jak wiadomo, na mocy własnego rozporządzenia o przymusie nazwisk w Turcji przybrał nazwisko Ataturk, co ma oznaczać — w/g orjentalistów — praturka, protoplasty Turków.

Ostatnio Kemal Ataturk został ponownie wybrany na prezydenta republiki tureckiej. Uchwała tureckiego zgromadzenia narodowego była w tej materji nad podziw jednomyślna. Na 386 głosów możliwych padło za kandydaturą Kemala głosów 386. Trudno o bardziej wymowny dowód uznania dla dotychczasowych walorów Ataturka w charakterze niekoronowanego władcy dziedzictwa sułtanów.

BOJOWNIK WOLNOŚCI.

Porywy wolnościowe i pobudki patrjotyczne ożywiały przyszłego prezydenta powojennej Turcji już za pierwszych dni jego młodości. Już bowiem jako 15-letni chłopak założył Mustafa Kemal w Damaszku tajemny związek pod nazwą „Hurriyye“ co znaczy „Wolność“. Związek łączył w sobie takich samych jak Kemal zapaleńców, niezadowolonych z politycznego i społecznego stanu rzeczy w pogrążonej w kwietystycznym dolce far niente Porcie otomańskiej.

Po powrocie do rodzinnych Salonik zakłada Mustafa filję zrzeszenia damasceńskiego pod nazwą: „Ittihad ve-taraggi gem 'iyyeti“ czyli: Zrzeszenie, Związek i Postęp. Hasłem organizacji była: Wolność i Ojczyzna.

Te młodzieńcze poczynania Mustafy, uczęszczającego w tym czasie (ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku) do szkoły wojskowej świadczą o uczuciowem nastawieniu syna skromnego urzędnika celnego. Może już wtedy w najtajniejszych snach chłopca przebłyskiwało niejasne poczucie przyszłej roli ,jaką miał w dziejach swego narodu odegrać.

KARJERA WOJSKOWA.

Po ukończeniu studjów wojskowych w Stambule osiąga Mustafa Kemal (Kemalem nazywano go w szkole) coraz wyższe stanowiska. Jako oficer sztabu generalnego bierze udział w tłumieniu ruchawek, jakie w 1909 r. wybuchły w Konstantynopolu i na prowincji. Czy przewidywał wtedy, iż za kilkanaście lat sam stanie na czele ruchu rewolucyjnego, który zmiecie z powierzchni ziemi sułtana, zmiecie stara, przeżytą Turcję, a stworzy państwo współczesne, oparte na współczesnej cywilizacji, zdolne do samodzielnego życia?

Wojna światowa przynosi Kemalowi nowe pole do popisu. Bierze on czynny udział w bohaterskiej obronie Salonik i cieśniny Dardanelskiej przeciwko połączonym, wściekłym atakom sił ententy. Bierze też udział w operacjach przeciwko carskiej armji na froncie kaukaskim. Jednak nawet w mundurze oficera Jego Sułtańskiej Mości nie utracił Mustafa Kemal krytycznego sądu i własnych, odrębnych zapatrywań na bieg spraw politycznych. Świadczy o tem chociażby odmowa Kemala wzięcia udziału w planowanej przez sztab niemiecki operacji turecko-niemieckiej przeciwko Anglikom w kanale Suezkim. Specjalna armja pod wodzą słynnego v. Falkenhayna miała zaatakować kanał Suezki od strony azjatyckiego lądu i przeciąć tę tak ważną dla Anglji arterję komunikacyjną. Kto wie, jakiby obrót wziąłby wojna światowa w razie udania się tego planu. Mustafa Kemal stanowczo odmówił jednak wzięcia udziału w operacji i podał się do dymisji.

Jakie były motywy tego kroku? Czy widział Kemal niebezpieczeństwo dla swej ojczyzny, płynące z tego że siły niemiecko-tureckie zaatakowałyby newralgiczny punkt ententy? Czy może nie chciał być tureckim wykonawcą niemieckich planów?

KEMAL RATUJE OJCZYZNĘ.

Przyszły wkrótce potem dni ciężkie dla państw centralnych, a więc i dla Turcji. Rozbita, zdana na łaskę i niełaskę zwycięskiej ententy Porta ottomańska znalazła się na skraju przepaści. Nadobitek nieszczęścia zachęceni przez mocarstwa zachodnie Grecy zaczęli rozgospodarowywać się w Smyrnie i innych miejscowościach Azji Mniejszej.

Wtedy wyłonił się na widownię Mustafa Kemal. Udał się on wraz z grupą swych zwolenników do słodkiej Anatolji (Azja Mniejsza), zdołał skupić szczątki armji tureckiej i zwołał kongres narodowy w Erzerum. Kongres, jak przed wiekami senat rzymski konsulowi, powierzył Kemalowi obronę ginącej ojczyzny. Kemal wziął na swe barki ten trudny obowiązek i wywiązał się zeń zaszczytnie. Tu dopiero zabłysły w całej pełni wojskowe talenty przyszłego dyktatora. Odpiera on atak angielski na Samsun i natarcie wojsk aljanckich na Ismik. Bije Greków na głowę pod In Onu i Eskisehir. Odnosi zwycięstwo pod Dumlu Punar. Wreszcie wypędza greckich najeźdźców z Azji Mniejszej.

Zwycięstwa Kemala Paszy przyozdobiły go zaszczytnym tytułem Ghaziego, coś w rodzaju rzymskiego „pater patriae“. Co ważniejsza zaś, przekreśliły hańbiący dla Turcji traktat w Sèvres (1920 r.), powodując podpisanie przez aljantów nowego, zaszczytnego dla Turków traktatu w Lozannie (1923). W parę miesięcy potem „Ghazi“ zostaje prezydentem republiki tureckiej. Któż był zresztą bardziej tego stanowiska godny?

WODZ I ORGANIZATOR.

Obok talentu wodza wykazał Kemal Mustafa Pasza czy też — jak figuruje w autografie — „Gazi M. Kemal“ niepospolity talent organizatorski. Możnaby go nazwać tureckim Piotrem I, z zastrzeżeniem wszelako, że góruje nad Piotrem brakiem okrucieństw. Zniesienie obskuranckich klasztorów derwiszów, zniesienie poligamji, skasowanie fezu, wprowadzenie alfabetu łacińskiego, zreformowanie ustawodawstwa, wprowadzenie przymusu nazwiskowego — oto kilka z licznych reform cywilizacyjnych podjętych przez Kemala Ataturka i przeprowadzonych przezeń z żelazną konsekwencją. Kemal okazał się mężem opatrznościowym Turcji i jej szczęśliwym lekarzem, który uratował „chorego człowieka Europy“, przywracając mu prężność, zdrowie i siły. Nic też dziwnego, że za ponowną kandydaturą Kemala na prezydenta padły wszystkie głosy. **NEW.**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Ciotka Klementyna i inne historje

Jak wiadomo, mamy już zakłady kosmetyczne, które najbrzydszą fizjognomję potrafią upodobnić do przyjemnej ludzkiej twarzy. Zabiegi te wykonują chirurdzy, którzy obcinają nosy, względnie je doszywają, poszerzają oczy, czy też ich oprawę, skracają uszy i t. p.

Ostatnio ciotka Klementyna, kobieta „w sile wieku“ i pełna aspiracyj życiowych, z twarzą koloru i formy przejrzałego pomidora, udała się do takiego specjalisty, pytając co kosztowałyby zabiegi, które usunęłyby jej defekty.

Lekarz z ponurą miną przyglądał się jej oblicza, poczem zawyrokował: 500 złotych.

— O Boże, zawołała ciotka Klementyna — tyle pieniędzy? Czy nie dałoby się taniej?

— Dałoby się. Bez zabiegów chirurgicznych.

— A jak?

— Niech pani sobie kupi gęsty welon.

Na sztucznem lodowisku w Berlinie słynna Norweżka Sonja Henie wykonywała swe podziw budzące produkcje, na łyżwach. Najpierw zakreśliła wspaniałą trójkę dwoma łukami następnie zmieniła tę trójkę w ósemkę.

Wybuchły gorące oklaski. Jeden z widzów krzywi się i mówi do żony: Mój Boże i pomyśleć, że ja za to samo, zrobione na czekach, otrzymałem trzy miesiące więzienia.

Urocza panna Mira znana jest z ostrości języczka. Ostatnio na balu przedstawiono jej pewnego młodego człowieka, który od godziny wyczynia sentymentalne grymasy, nie opuszczając jej ani na chwilę. Rozmowa się rwie i nuda ogarnia pannę, mimo, że wokoło wszyscy się bawią. Wreszcie amant zaczyna z grobową miną:

— ...Miłość jest jak choroba...

— O tak — odpowiada panna — a pan stanowi na nią doskonałe antidotum...

Stasio przychodzi do pani Heleny i ma minę bardzo smutną.

— Co się panu stało? — pyta uprzejmie gospodyni, — tak pan jakoś źle wygląda...

— Za to pani wygląda ślicznie, tak ślicznie, czy mogę panią poprosić o jej rękę...

— Czy pan oszalał? — woła pani Helena. Czyżby się pan upił? Przecież ja mam męża...

— Właśnie o to chodzi, łaskawa pani — odpowiada Stasio. — Niestety nie ma już pani męża. Właśnie przed godziną tknął go atak apoplektyczny i przyjaciele państwa upoważnili mnie, abym to pani w sposób możliwie delikatny zakomunikował.

— Moja kochana — mówi Jasio do żony — zauważyłem, że często kłamiesz.

— Uważam to za mój obowiązek.

— Jak to? pyta zdumiony Jasio, obowiązek?

— Tak jest — odpowiada pani Jasiowa. — Obowiązkiem żony jest dobrze mówić o swoim mężu. Przeł. **Wel.**

Dom dzieci ulicy



W ub czwartek odbyło się poświęcenie i uroczyste otwarcie nowego ogniska Tow. Przyjaciół Dzieci Ulicy, przy ulicy Nowy Zjazd 9. Na uroczystość tę przybyła małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Marja Mościcka. Na zdjęciu — Pani Prezydentowa Marja Mościcka w towarzystwie gen. Romana Góreckiego, pani Marji Roszkowskiej i wiceministra Piestrzyńskiego w otoczeniu małych gospodarzy.

gi gość nie płaci. Nażry, napiji i figa pokaży. Bierz od jego co chsesz! Już ja na ich wszystkie misy pobiła, wszystkie krzesły połamała. ale biez mężczyzny rady dać nie moga! Daj pan minie takiego męża, coby kułak miał jak cep — tak ja i sto złoty nie pożałuja!.

Pan Józef widział już papierek z Kosciuszko i znakim tego zrobił sie jeszcze słodszy.

— Szanowna Pani — mówił — jeśli komu, to już pani, wybiora takiego męża, co zrazu przypadni do gustu. I niewielczeńki będzi, i blondyn i co tylko pani chcesz — tyko trzeba najpierw zadatczek mały dać, a już ja sam jutro do pani przyjda i kawalera przyprowadza!

Pudrowana jejmość jakby nienadto wierzyła tej gawędzie, ale odwróciła sie plecami, wybrała 20 złoty i położyła na stoł.

Pan Józef wiatrem wpędził pieniądz do kieszeni i poczoł tłumaczyć, co takiego męża, jak on wyswata — niema w całym świecie. Pudrowana pani odwitała sie pieknie, ale od drzwi przypomniała raz jeszcze: — żeb tyko blondyn był! I z kułakiem!

Pan Józef, ucieszony, wypuścił gościę aż na schody, a, późniejszo poro powrócił do pokoiku i poczoł liczyć swoj dochod.

— 20, 30, 32 — szepłał pocichu i radość świeciła sie w jego oczach. — Oj dobry dziś dzień, dobry! Ale byłby jeszcze lepszy, żeb tej pudrowanej jakiego durnia dać. Osiemdziesiąt złoty nie piechoto cho dzi, a tu, jak na złość, niema nikogo. — I chodził pan Józef po pokoju i głowo kręcił i przebierał w pamięci wszystkich swoich znajomych, a każdy z ich był abo brunet, abo łysy, abo chudy i wysoki jak żerdź. Tyko jeden Felek, faktor hotelowy, miał kułak jak pobojnia i był blondynem, ale pan Józef nie chciał jego zagabać, bo Felek był chitry jak pacuk i cały haracz byłby zabrał...

Już nawet zmarkotniał pan Józef nacz ysto — kiedy raptownie chtości zadzwonił do drzwi, a za minuta do pokoju wsunoł sie człowieczek z listem ze „Starej Blaszanki“..

Jeszcze odbierając list, zejrzał pan Józef, co człowieczek ma łapa, jak łopata, a potym: nietyko kolor jego włosow, ale i jego wzrost był okurat taki, jak chciała pudrowana dama. I radość niewidana chwyciła pana Józefa, bo oto jak z nieba spad taki kawaler, jakiego nie można było naleźć. Znakim tego pan Józef odłożył list na strona i zrazu wzioł sie do interesu.

— Jak sie nazywasz, przyjacielu? — spytał dumnie p. Józef, a człowieczek skurczył sie we dwoje i odpowiedział:

— Nikodem, mnie nazywajo.

— Ty, Nikodemie — prawił dalej pan Józef — już dawno listy do mnie nosisz, a ja tobie jeszcze żadnego gościnca nie za fundował! Dobry ty człowiek i służba pelnisz okuratnie, znakim tego przyjdź do mnie jutro o godzinie 5-ej, a ja ciebie do piwnej zaprowadza, żeb ty sobie wypił i zjadł legularnie!

— Dziękuja panu dyrechtoru — szeptał, kłaniając sie, Nikodem — ale już jeśli taka łaska, to przyjda ja jak w zegarku, tyko żeb pana dyrechtora w domu na leźć.

— Będa czekał! Umyślnie będa czekał bo ja ciebie bardzo lubia i chcem, żeb ty ode mnie swoja zadowolenia miał!. — Nikodem dziwował sie troszeczka tej dobroci, ale pokłonił sie raz jeszcze i cichaczem wyszed na schody.

Na drugi dzień, pod wieczor, w piwnej „pod Złoto Lipo“ siedział p. Józef, z Nikodemem. Za bufetem, na wysokim krześle styrczała pudrowana dama, a w knajpeczce kręciła sie ruda kelnerka w białym fartuchu. Pan Józef, kazawszy dać butelka wódki, latał co minuta do bufetu i pytał: — A co, podoba sie?

— Oho, i jeszcze jak!

— A ręka? Jak łopata? Co? Taki nie da krzywdy zrobić!?

— Oj, nie da!

— I blondyn, i niewielczeńki, prawda?

— Prawda, prawda!

— I dobry chłopaczek?

— Oj dobry — I pudrowana pani patrzyła na Nikodema jak na obraz, a pan Józef skoczył tymczasem do stołu i poczoł namawiać Nikodema.

— Obacz ty, Nikodem! Ot, ty niby to i obowiązek masz i pieniędzy zarabiasz, a dlatego żyjisz jak ten pies, biez żonki, biez gospodyni! Ot, patrzaj ta dama co ta piwna ma. Bardzo ciebie spodobała i choć dziś moży iść za ciebie — tyko ty nie ma laruj! Bo jak ona ciebie gospodarzem tutaj zrobi, tak ty panem cały wiek żyć bę dzisz!

Nikodem w odpowiedzi wytrzeszczył swoje białe, pjane oczy i wybełkotał:

— Kiedy mnie z jo żenić sie nie wolno..

— Jakto „niewolno“? Chto zabroni?

— Tak co niewolno!

— Ale czemu „niewolno“?

— Bo ona *moja matka!!*

Na ta nowina pan Józef oniemiał a z za bufetu odezwał sie głos pudrowanej damy: — Ot swat, tak swat!!! Matce syna rodzonego swata! Heretyku ty, biez bożniku! To ty, miejsc kawalera, dziecka matce sunisz?! Jaż tobie pokaża — i cięż ki półmisek świsnoł koło uszy pana Józefa. Nikodem ,obaczywszy w czym interes, przystawił rybie oczy do nosa pana Józefa i krzyknoł:

— To ty moja matka za mnie wydać chcesz!? — Poczym zamachnoł sie ogromniasto łapo, ale pan Józef już był za drzwiami... i z całej siły dralował do domu.

Jak sie odbył wyścig kelnerki z panem Józefem, jaki protokoł został spisany na policji? — tego nikt nie wie. Wiadomo tyko, co pan Józef wrócił do domu z zawiązano oko, a wieczorem przesiadując przy oknie, tak sobie medytował: „Ot psiakrew, nie mają ludzi do mnie poważnia Ale jeśli stroża nazywajo „dozorca“, dryndziarza kierownikiem ruchu, a felczera — doktorem — dlaczego ja nie mo ga sobie dodać jakiego tytułu?

I namoczywszy pióro, napisał i przybił na drzwi nową wizytówkę z tytułem:

JÓZEF CHWYTAŁKO,
działacz społeczny.

W SZPONACH KREDYTU

Zasadniczo człowiek nie lubi, by zaglądano mu za parawan. Słusznie. Jednak są wypadki w naszem życiu których ukrywać nie można. Wręcz przeciwnie należy je naświetlać, by zwalczać. W danym wypadku chodzi o rozwielmożnienie się kredytu wśród szerokich sfer konsumentów. Uczyńmy migawkowy przegląd faktów.

REFLEKTOREM PO ZAKUPACH.

Osoby: małżeństwa młode, średnie i starsze, względnie osoby pojedyńcze. Miejsce akcji: sklep meblowy. Dłuższe oględziny towaru, targi, tradycyjne wychodzenie i zawracanie klijenta, wreszcie kupno na kredyt. On (ona) podpisuje drużynę wekslową. Sezon: brak płaszczy i ubrań — więc kupno na weksel lub order. Sklep z galanterją — to zależy: wekselek, orderek lub książeczka.

A teraz nastawmy reflektor pod innym kątem. Nietylko filozofją, ale i chlebem człowiek żyje, tem bardziej gdy goście przychodzą, brodge. Przecież nie można „dziko żyć“. W sklepikach spożywczych tradycyjny djalog. Właściciel: „Paniusia pozwoli jeszcze“ (wylicza). Klijentka: „Ale prosze pana“... „Żadnych ale, — dopisze się tylko do książeczki, a po pierwszym jakoś tam się porachujemy. Ot Pani X. Y. Z, wzięły to i tamto, a Pani miałaby nie wziąć“? — Stało się.

Dopisuje się do książeczki, bo przecież sklepikarz wchodzi w położenie, gotówki nie żąda.

WYPŁATA PENSYJ.

Nareszcze pierwszy! Całą głębię okrzyku zrozumie ten, kto w ciągu 29 lub 30 dni i nocy wzdychał do pierwszego.

Jesteśmy przed kasą. Mały ogonek. Na twarzy uśmiech, zaś w oczach wyraz niepokoju. Ręka nerwowo ściska kartkę, na której uprzednio się spisało litanję rat do potrącenia. Serce kurczowo się ściska na myśl — „Czy sklepikarz, pomimo solennych zapewnień, nie przysłał orderu, właśnie na tego pierwszego?

A teraz rozmówka jedna z wielu: „Pan X“ — „Jestem“ — „Pańska płaca wynosi ....zł.?“ „A tak!“. Surowe spojrzenie dzierżawcy stosu banknotów i dzwoniących woreczków, poczem padają słowa: „rata 30 zł., inna 25 zł., tam 40 zł., jeszcze 15“ i.... kwituje się z nieodebranej pensji lub otrzymuje się na rękę 25—30 proc. należnej kwoty. Niemożliwie, powie ktoś. Proszę się przekonać i obejrzeć przy okazji grube księgi kredytowe u płatnika.

KŁOPOTY PANI DOMU.

Pierwszego pani domu sumuje: do sklepiku 120—180 zł., do piekarni 15—25 zł., do masarni 30—45 zł., do drogerji „dosyć nie chce się liczyć. A gdzie komorne, światło, opał, nabiał? Po wielu dąsach i targach opłaca się procentowo należność, by znowu zaciągać kredyt, by przepisać stary kredyt. Czy to przesada? Nie. Smutna rzeczywistość, ukrywana wstydliwie przez niewolników kredytu.

KREDYTOWCY.

Właściciel sklepu udziela lekcji ekonomiki: — „Proszę Pana — powiada — kto tworzy handel? Klijent, konsument. Z czego powstaje kapitał? Z zysku. — Więc trzeba tak robić, żeby ten klijent chociaż taki-siaki ale był, i co najważniejsza, stały. Przywiązuje się klijenta przez okazanie mu dobrodziejstwa — kredytu“.

„A tak — dodaję — żeby nie oglądał klijent swojej pensji“? W odpowiedzi słyszę: „To jest handel, to jest zysk“.

Inny kredytodawca mówi: „Z kredytami różnie bywa. Najlepiej to order. Gotówka murowana. Gorzej z wekslami, czasami się je przepisuje, czasami protestuje. Z książeczką to najgorzej. Regulują małą cześć, ale zawsze coś płacą. Po wiem panu — mówi mrużąc filuternie oko — już z 20-tu rodzin można żyć, a zjedna się więcej, to po pewnym czasie chałupkę można postawić“.

DORAŹNE ŚRODKI RATUNKOWE.

Oczywiście, że przy takim stanie rzeczy odczuwa się ciągły brak gotówki. Mówi przysłowie: „Bieda jest mistrzynią wynalazków“. To też za raty płaci się najmniejszą możliwą sumę, ażeby chociaż trochę „peti-meti zostało w portmonetl“.

Drugim środkiem ratunkowym to urzędnicze kasy pożyczkowe. Jakże długo czeka się na upragnioną pożyczkę, by na dalszą metę uszczuplić pensję. Ale na razie gotówka jest. Lub niezawodny wujaszek — lombard. Przyjrzyjcie się olbrzymim ogonkom, które płacą procenty przed licytacją. Zastawia się wszystko — nawet kupione na sezon ubrania i płaszcze, chociaż płaci się za nie raty. Prywatni pożyczkodawcy też ratują, lecz za jaką cenę?

Ileż złożono podań do KKO. z prośbą o kredyt pod zastaw obligacyj Pożyczki Narodowej! chociaż udziela się za 100 zł. — 60 zł., a na rękę wypłaca 58 z groszami.

SPOSOBY RATUNKU.

Przedewszystkiem zrzućmy maskę fałszywego wstydu. Należy o tej klęsce kredytomanji nietylko pisać, ale mówić na zebraniach organizacyjnych. Wszak rodzice przekazują to niewolnictwo dzieciom. Niektóre młode małżeństwa zaczynają swe życie — od kredytu. Masę pieniędzy pochłaniają za drogie mieszkania w porównaniu do pensji, za wystawne przyjęcia. Zdobyć się na operację ucięcia! A najważniejsze: trzeba zacząć żyć za gotówkę.

Niemożliwe? Owszem najzupełniej. Tu z pomocą przychodzą spółdzielnie, które umożliwiają stopniowe wydostanie się z kredytu. Z drobnych oszczędności zadłużonych robotników w Rochdale wyrósł potężny dziś ruch spółdzielczy. Człowiek w pojedynkę wiele nie wskóra potrzebuje organizacji, która wpłacane pieniądze obróci na dobro konsumenta. „Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce“.

E. An—cz.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś prezesa NIK. gen. dr. Jakóba Krzemieńskiego, który złożył Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac izby.

Pogrzeb ś. p. prof. Rozwadowskiego

KRAKÓW. (Pat). Pogrzeb ś. p. Jana Michała Rozwadowskiego, prof. UJ. i b. prezesa Akademji Umiejętności oraz Instytu Naukowego - Badawczego Europy Wschodsiej, odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 18 b. m. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarnej na Rakowcu.

Gorkij na czele organizacji bezbożników

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro informacyjne donosi z Moskwy, że znany pisarz Maksim Gorkij wybrany został do prezydjum organizacji bezbożników. Gorkij przyjął wybór i ma obecnie stanąć na czele walki z kościołem i religją.

Przesilenie rządowe w Norwegji

OSLO, (Pat). Premjer Mowinckel wręczył dziś urzędowo królowi dymisję całego gabinetu.

Premjer oświadczył w stortingu, że gabinet podaje się do dymisji w następstwie odrzucenia przez storting rządowego projektu budżetu.

Do większości, która głosowała przeciw rządowi należeli posłowie z partji robotniczej i agrarjusze, wyrażając w ten sposób votum nieufności dla rządu.

—oOo—

Polsko-estońska umowa o wymianie towarowej

TALLIN. (Pat). Jak donoszą, rząd estoński upoważnił posła estońskiego w Warszawie Markusa do podpisania polsko - estońskiej umowy w sprawie wymiany towarowej na rok 1935-36. Układ przewiduje obrót w wysokości 1.000.000 koron estońskich.

Jubileusz Al. Zelwerowicza



W ub. czwartek odbył się w Teatrze Narodowym uroczysty obchód jubileuszu 35-lecia pracy artystycznej znakomitego artysty dramatycznego, reżysera i pedagoga Aleksandra Zelwerowicza, połączony z premjerą nowej sztuki J. Szaniawskiego „Krysia“. Przedstawienie jubileuszowe zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pani Mościcka w rozmowie z jubilatem w loży teatru podczas przerwy.

Wiadomości z Kowna

ROZWÓJ PORTU I PRZEMYSŁU KŁAJPEDZKIEGO.

„Dzień Polski“ w Kownie podaje następujące informacje o rozwoju miasta i portu Kłajpedy.

Kłajpeda w ciągu ostatniego dziesiątka lat stała się najpoważniejszym ośrodkiem przemysłu litewskiego. Rodzaj przemysłu znacznie się zmienił od czasów przedwojennych, gdy Kłajpeda była prawie wyłącznie ośrodkiem przemysłu drzewnego i jego przetworów. Obecnie prócz fabryki celulozy, kilku wielkich tartaków i fabryki forniru rozwinęły się również nowe gałęzie przemysłu. 6 fabryk włókienniczych zatrudnia łącznie 2 tys. robotników, 3 fabryki obróbki żelaza, jedna przetwórnia bekonów, kilka mydlarni, fabryk cukierków, kosmetyków i t. d. zaopatrują znaczną część rynków litewskich.

Dzięki temu rozwojowi przemysłu miasto również rozrasta się. Od 1932 roku powstało 1.781 nowych mieszkań. Zużycie elektryczności wzrosło z 1.25 milj. kw. w r. 1923 do 9 miljonów kw. w r. 1934. Ludność miasta wzrasta przeciętnie o 1000 mieszkańców rocznie: gdy w r. 1923 wynosiła ona 33.5 tys., obecnie naliczają 44.5 tys. ludności. W przyroście tym poważny odsetek stanowi ludność napływowa z Wielkiej Litwy.

Do rozwoju miasta poza rozbudową przemysłu przyczynił się wciąż wzrastający ruch w porcie.

W przedwojennych latach 1910— 14 tonaż netto statków przypływających wynosił 317 tys. tonn rocznie, w r. 1924 spadł do 266 tys. tonn, w latach 1929—33 wzrósł do 541 tys. tonn, by w r. 1934 osiągnąć cyfrę rekordową 622 tys tonn.

Obroty portu wzrosły, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy został zredukowany handel zagraniczny z Niemcami drogą lądową a rozwinęła się wymiana towarowa z krajami zamorskiemi, głównie z Anglją.

Kłajpeda jest portem wybitnie przywozowym, np. w roku 1934 wywieziono towarów 275 tys tonn, zaś przywieziono 738 tys. tonn.

Na owych 738 tys tonn towarów przywiezionych składają się następujące ważniejsze pozycje: węgla kamiennego 195 tys. tonn, papierówki 165 tys. tonn, cementu 57 tys. tonn, żelaza 36 tys. tonn oraz ponad 30 tys. tonn kamienia wapiennego, nawozów szucznych i nafty łącznie z benzyną.

W wywozie pierwsze miejsce zajmuje obrobione drzewo — 110 tys. tonn w r. 1934 (53 tys. tonn w r. 1931) i celulozy — 57 tys. tonn (86 w r. 1931). Wywóz zboża i siemienia lnianego bardzo się waha z roku na rok. W 1934 roku osiągnął on rekordową cyfrę 26 tys. tonn. Dalej idą produkty uboczne fabrykacji superfosfatu w ilości 26 tysięcy tonn. — Wywóz bekonów zmniejszył się z 25 tys. tonn w r. 1932 do 12 tys. tonn w r. 1934. Masła wywieziono 10 tys tonn, osiny zapałkowej 10 tys. tonn, forniru 5 tys. tonn i 3,4 tonn lnu.

Ruch osobowy ma tendencję zmniejszenia się, gdyż w r 1932 wynosił 4,953 osób zaś w r 1934 tylko 3.691 osób.

Militarystyczne wychowanie w organizacjach młodzieży hitlerowskiej

BERLIN, (PAT). — Radjostacja kłajpedzka transmitowała ciekawe szczegóły dotyczące organizacji młodzieży hitlerowskiej na pograniczu wschodniem Niemiec.

Z opisu tego wynika m. in., że organizacja Hitler-jugend posiada specjalne oddziały morskie, grupy motorowe i lotnicze. Obok istniejących już dwóch szkół przywódców młodzieży otwarte będą w roku bieżącym jeszcze 3 szkoły w dawnym zamku krzyżackim w Malborgu.

Wpisy szkolne nie mogą być regulowane obligacjami Pożyczki Narodowej

WARSZAWA. (PAT). — Komisarz generalny „Pożyczki Narodowej“ podaje do wiadomości że wzmianki w prasie o możności regulowania wpisów szkolnych obligacjami Pożyczki Narodowej są zupełnie bezpodstawne.

Najweselsi ludzie

Złośliwi twierdzą (któż to potrafi sprawdzić?) że speaker jednej z naszych radjostacyj następująco zapowiedział odwołanie odczytu:

„Dziś odczytu „Jak zachować zdrowie“ nie będzie z powodu choroby prelegenta“.

Laurów najweselszego człowieka pozazdrościły widocznie temu speakerowi nasze sfery gospodarcze. Bo oto, jak donosi ag. „Iskra“:

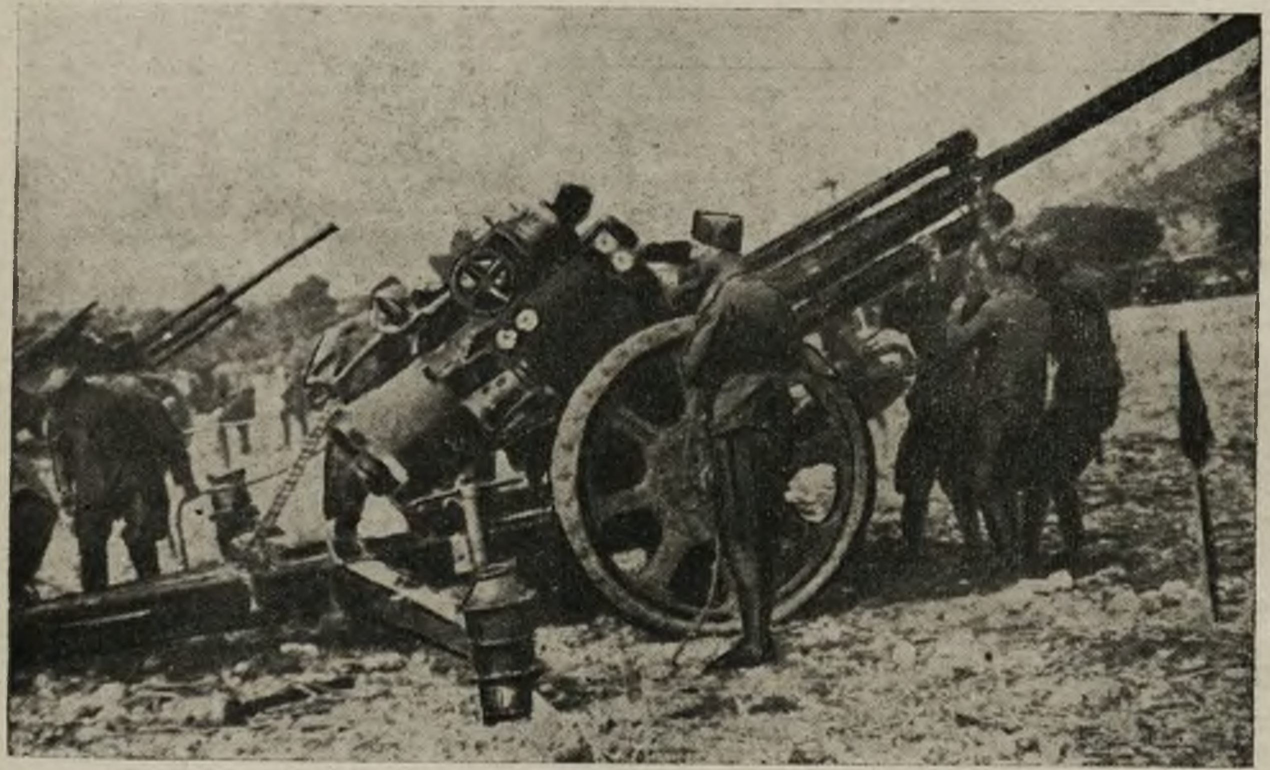
„W drugiej połowie maja roku bieżącego odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Oszczędności.

Polska reprezentowana będzie na tym kongresie przez delegatów P. K. O., banków państwowych i komunalnych kas oszczędności *w liczbie około 70*“.

Poglądowa lekcja „oszczędności“ na Kongresie Oszczędności: Polska reprezentowana przez 70 delegatów!

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI







Powstanie w Grecji zakończyło się zwycięstwem rządu. Przywódcy powstańców z Venizelosem na czele musieli schronić się zagr nicę. Żołnierze oddziałów powstańczych poddali się wojskom rządowym, jak również i flota powstańców.

Na ilustracji: u góry: rząd grecki z premjerem Tsaldorisem na czele; w środku: artylerja wojsk rządowych w czasie walk; z lewej strony: przywódca powstańców Venizelos, na prawo: jego żona.





Zatarg włosko - abisyński, pomimo ustępstw Abisyńczyków wciąż trwa.

Na ilustracji wodzowie abisyńscy zebrani w Addis-Abeba, stolicy Abisynji.



2.500-letnia mumja egipska, znajdująca się w muzeum londyńskiem, a obok niej roentgenowe zdjęcie.



Angielski biskup, lord William Cecil, jest jak na swój wiek ogromnie rzeźkim gdyż pomimo, że posiada 72 lata, codziennie do katedry i spowrotem do domu jeździ na rowerze.



Goering żeni się. Na ilustracji gen. Goering, premjer Prus ze swoją narzeczoną, aktorką berlińską Emmą Sonnemann.



Olbrzymi pożar rafinerji ropy naftowej pod Southampton. Na ilustracji gaszenie pożaru w zbiorniku, mieszczącym 1.000.000 litrów ropy.



Wychowanie dzieci w duchu militarystycznym w wielu krajach staje się coraz bardziej modne. Przeto nic dziwnego, że matki ubierają swoje pociechy w mundury wojskowe. Na ilustracji widzimy dwóch małych chłopców japońskich: jednego w mundurze generalskim a drugiego w admiralskim:



Olesko—miejsce urodzenia króla Jana III-go.

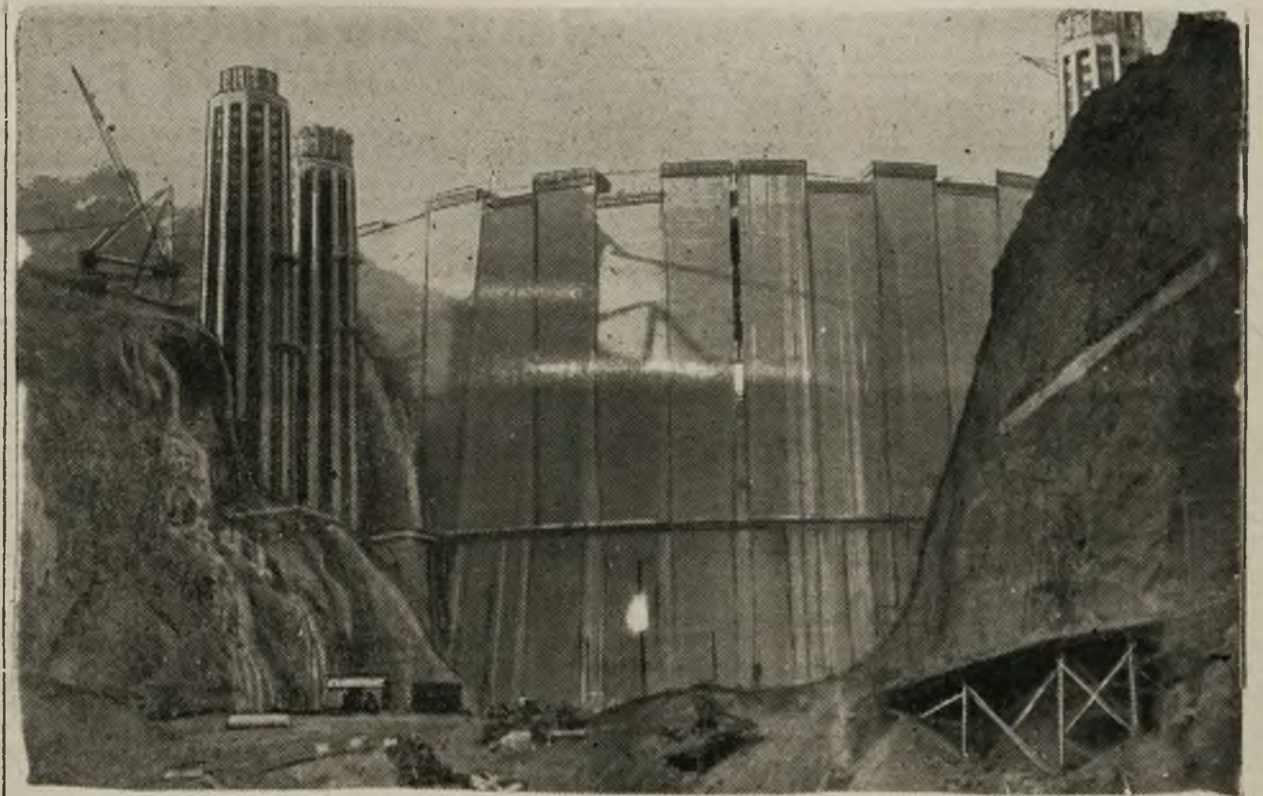
Aleja lipowa królowej Marysieńki w Olesku. Bardzo piękna niegdyś, jako część wspaniałego ogrodu zamkowego, po którym aleja ta tylko została do dziś.



Rozbierania karabinu maszynowego należy umieć dokonać nawet w czasie kompletnych ciemności. W tym celu żołnierze ćwiczą się w tem z zawiązanemi oczyma.



Książe Walji po podróży. Po odbyciu podróży po Europie książe Walji znów powrócił do swych licznych obowiązków. Na zdjęciu — popularny książe przyjmuje oficerów gwardji królewskiej w Londynie.



Największą tamę świata budują, oczywiście Amerykanie, na rzece Colorado. Będzie ona miała wysokości 220 metrów.



Rumuńskie nowe znaczki pocztowe.



Irański nowy znaczek pocztowy.



Ananda Mahidol, nowoobrany 11-letni król Sjamu.



W Anglji linja kolejowa Great Western Railway szykuje się do obchodu 100-lecia swego istnienia. Między innemi na uczczenie tej rocznicy została zbudowana specjalna lokomotywa, której kształt ma zmniejszać opór powietrza.



Akademja Zw. Urzędn. Admin. Wojsk. ku czci Marszałka Piłsudskiego

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Urzędników Administracji Wojskowej w dniu 18 marca b. r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ulicy Zawalnej Nr 15 m. 7 urządza dla swych członków, ich rodzin i znajomych przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych i społecznych — uroczystą akademję dla uczczenia dnia imienin Wskrzesiciela Państwa Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Program akademji:

Zagajenie.

Odczyt — prelekcja posła na Sejm R. P. p. Kamińskiego.

Po przemówieniu orkiestra gra Hymn Narodowy.

Utwory muzyczne w wykonaniu artystów p. Marcana i Niemca (skrzypce i fortepian).

Śpiew p. prof. Ludwiga i artystki Hendrychówny.

Deklamacje — wykona artysta Vorbrot.

Utwory muzyczne w wykonaniu pp. prof. Telmaszewskiego przy akompanjamencie prof. Gałkowskiego.

Zakończenie: Pierwszą Brygadą w wykonaniu zespołu muzycznego — najlepszych sił świata muzycznego m. Wilna.

Przybywa...

W czasie od 1-go października 1933 r. do 1-go października ub. r. władze administracyjne zanotowały powstanie **19.697 nowych stowarzyszeń i oddziałów.** W tym samym czasie zlikwidowało się dobrowolnie na mocy własnej uchwały 2.046 stowarzyszeń, **uległo zaś likwidacji 1.013 stowarzyszeń i oddziałów na mocy art. 26 prawa o stowarzyszeniach, t. zn. naskutek zupełnego braku członków,** albo nieprowadzenia w ciągu 3-ch lat żadnej działalności. Władze państwowe rozwiązały ogółem 45 stowarzyszeń i oddziałów za nieprawidłową gospodarkę, nadużycia, lub też działalność sprzeczną ze statutem.

Stosunek procentowy organizacyj rozwiązanych do nowopowstałych wynosił 2,8%. Na mocy wyroku sądowego zlikwidowano 71 stowarzyszeń za prowadzenie działalności kolidujących z przepisami karnemi.

Bohaterski czyn chorążego

Onegdaj przechodnie ul. Mickiewicza koło mostu Zwierzynieckiego byli świadkami bohaterskiego czynu chorążego Gustawa-Napoleona Banaszewskiego, który zauważywszy tonącego w nurtach Wilji nieznanego osobnika bez namysłu zrzucił mundur i skoczył mu na ratunek.

Chorąży wyratował tonącego, którym okazał się Wiktor Żwiryn. Zgromadzeni przechodnie zgotowali chor. Banaszewskiemu entuzjastyczną owację, a pracownicy garbarni „Union" zaopiekowali się jego osobą. Wysuszono mu bieliznę.

Banaszewski zostanie prawdopodobnie odznaczony medalem za ratowanie tonących.

Nieudane włamanie do firmy „Wagon Lits Cook"

Wczoraj w nocy nieujawnieni narazie sprawcy, przy pomocy wytrychów przedostali się do biura podr. „Cook'a" i usiłowali rozbić kasetkę ogniotrwałą, w której znajdowało się 2.000 zł. Widocznie ktoś musiał włamywaczy spłoszyć bowiem zbiegli w pośpiechu, nic nie zabierając. Złodzieje uciekli przez okna na podwórko teatru „Lutnia", a stamtąd przez płot na ul. Bonifraterską. (c).

KURJER SPORTOWY.

Rekordowy lot przez stratosferę Willeya Posta

LONDYN, (PAT). — Willeya Post słynny jednooki pilot amerykański ustanowił nowy rekord lotu przez stratosferę z przeciętną szybkością 279,36 mil na godzinę, czyli przeszło 445 klm.

Post próbował dokonać przelotu z Los Angeles do Nowego Jorku, ale spowodu wyczerpania się zapasów tlenu, po przebyciu dystansu 2.044 mil, wylądował po 7 godzinach w Clewelandzie. Post leciał na wysokości 5 mil, a w pewnej chwili wzbił się na wysokość 44 tys. stóp. W ciągu mniejwięcej 2 godzin Post miał szybkość 340 mil, czyli 544 klm. na godzinę.

Gdy Post wylądował i dostał się na powietrze ze swego aeroplanu, oświadczył, że wszystko jest w porządku, ma się doskonale, ale jest zbyt ogłuszony aby mówić.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

WARSZAWA:

W gmachu Cyrku o 13,45 sensacyjny mecz bokserski Makabi — Skoda.

Na boisku Polonji o 12-ej mecz piłkarski pomiędzy krakowskim Wawelem, a ligową Polonją. O 10-ej przedmecz Polonja Ib — Orzeł.

Na boisku Warszawianki o 11-ej mecz piłkarski Warszawianka — Świt.

Bieg naprzełaj WOZLA na 5.000 m.

W gmachu YMCA. o 10-ej walne zebranie Polskiego Związku Gier portowych.

NA PROWINCJI:

W Poznaniu zakończenie międzynarodowego turnieju bokserskiego i mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu w hali.

W Katowicach atletyczne mistrzostwa Polski.

W Lipinach mecz piłkarski Ruch — Naprzód.

W Krakowie ogólnopolskie zawody pływackie i turniej gier sportowych.

We Lwowie mistrzostwa bokserskie okręgu

W Gnieźnie mecz bokserski Warszawianka Stella.

W Zakopanem zawody pływackie.

ZAGRANICĄ:

W Berlinie międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Cracovii.

W Planicy wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich z udziałem extra klasy skandynawów i innych państw oraz dwóch narmiarzy polskich Stanisława Marusarza i Bronisława Czecha.

W San Remo zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego.

W Paryżu mecz piłkarski Francja — Niemcy.

W Pradze mecz piłkarski Czechosłowacja — Szwajcarja.

KARY NA HOKEISTÓW.

Szabłowski z Legji Warszawskiej ukarany został przez Polski Zw. Hokeja Lodowego dyskwalifikacją na okres 1 roku, za wszczęcie awantur na meczu mistrzowskim AZS. — Legja rozegranym niedawno we Lwowie.

Ponadto dyskwalifikacją miesięczną ukarani zostali: Głowacki (Legja) i Warmiński (AZS. Poznań).

Wszystkie kary liczone są od początku nowego sezonu.

Wzdłuż i wszerz Polski

— GĘSTA MGŁA NA WYBRZEŻU. Od wczesnego czwartkowego ranka panuje na wybrzeżu polskiem gęsta mgła. Ruch w porcie gdyńskim prawie zamarł. Gotowe do wyjścia statki czekają w porcie na rozproszenie się mgły, a statki nadchodzące zarzucają kotwice na redzie i czekają zmiany pogody. Bezustannie słychać ostrzegawcze syreny portowe i głosy syren okrętowych. W porcie i na redzie z odległości kilkunastu metrów trudno odróżnić kontury kadłubów statków.

Także i rybacy nie wyjeżdżali na połowy, jak również nie powróciło kilka kutrów z połowów. Kutry te miały powrócić w czwartek rano. Wskutek braku surowca wędzarnie przerwały pracę.

— **NOWY ELEWATOR ZBOŻOWY STANIE W GDYNI.** 14 bm. odbyło się w Warszawie w lokalu Przemysłowych Zakładów Zbożowych posiedzenie komitetu budowy elewatora zbożowego w porcie gdyńskm. Na posiedzeniu tem zdecydowano już w najbliższym czasie rozpocząć budowę elewatora kosztem dwu i pół miljona złotych. Elewator ma stanąć przy nabrzeżu indyjskiem pomiędzy placami „Olejarni Gdyńskiej" a zbiornikami firmy „Polski Melas".

— **MOST DROGOWY NA PILICY W SPALE.** Z nastaniem sezonu budowlanego rozpoczęte będą roboty przy odbudowie mostu drogowego na Pilicy w Spale.

Istniejący most o rozpiętości 120 m. posiada drewniany kratowy ustrój niosący, który z uwagi na normalne zużycie będzie zastąpiony stalowym przy wykorzystaniu istniejących podpór.

— POWODZENIE „SAMOLOT-TORPEDY" Z WARSZAWY DO ZAKOPANEGO. Wprowadzony w okresie Bożego Narodzenia nowy sposób komunikacji Warszawa — Zakopane torpedą i samolotem ma — jak się okazuje — duże powodzenie. Jak wykazuje statystyka, ilość miejsc w samolocie, startującym z Warszawy, a mającym połączenie z Lux-Torpedą Kraków — Zakopane, w ciągu trzech miesięcy zimowych została stuprocentowo wykorzystana.

— **POCIĄGI POPULARNE W MIESIĄCU LUTYM B. B.** W ciągu lutego r. b. zorganizowano 18 pociągów popularnych, które przewiozły ogółem 5165 osób, przeważnie turystów zimowych i narciarzy. Wśród wycieczek zorganizowanych pociągami popularnemi znajdowało się sześć, w których wzięli udział turyści zagraniczni w ilości około 1.800 osób.

W porównaniu z lutym 1934 r. ruch pociągami popularnemi znacznie wzrósł, co należy zawdzięczać nowym składom pociągów turystycznych z miejscami leżącemi.

Wyczarowała 4.000 zł.

Naiwnych nie brak. Maksyma ta, tak dobrze znana, znalazła raz jeszcze potwierdzenie w przygodzie obywatelki ziemskiej p. Marji Jankowskiej, zamieszkałej w maj. Wesołówka.

Według relacji otrzymanej w tej sprawie, przebieg wypadku był następujący:

Niedawno do Marji Jankowskiej przyszła Cyganka i zaproponowała powróżyć. P. Jankowska, wierzyła we wróżby.

Tym razem karty były strasznie niełaskawe dla obywatelki ziemskiej. Przepowiadały wiele nieszczęść. Członkom jej rodziny wróżyły zagładę i śmierć. Zmartwiona p. Jankowska ze strachem patrzyła na Cygankę, która w pewnej chwili odezwała się:

— Jest jeszcze dla pani deska ratunku. Przy pomocy czarów można usunąć grożące pani i jej rodzinie nieszczęście. Będzie to jednak drogo kosztowało.

Obywatelka dała Cygance 300 zł. Po paru dniach Cyganka powróciła i oddała Jankowskiej pieniędze.

Jankowska, obawiając się strasznej przyszłości, wydała Cygance całą gotówkę oraz biżuterję wartości 4 tys. zł.

— Tym razem, oświadczyła Cyganka na odchodnem, czary będą skuteczne.

Po upływie kilku dni, Jankowska przekonała się, że Cyganka „miała rację". Nic się nie zdarzyło, a Cyganka znikła z horyzontu.

Poszkodowana zwróciła się do policji. (c).

Grypa, przeziębienie i katary

Największe ich nasilenie podczas ostrych zmian pogody

Potwierdza się w zupełności teza naszych pradziadów, że grypa, przeziębienie, katary i t. p. pochodzą w większości wypadków z zimna i wilgoci przy raptownej zmianie pogody. Naskutek tego występują zmiany w błonach śluzowych, które stają się bardziej przepuszczalne dla bakteryj-drobnoustrojów. Nie należy również zapominać o tem, że wymienione dolegliwości są udzielające i można ich nabawić się również, nie będąc przeziębionym, a obcując lub stykając się z osobami zakatarzonemi, kaszlącemi i przeziębionemi.

W czasach dzisiejszych jesteśmy w lepszej sytuacji, niż dawniej, gdyż posiadamy wiele wypróbowanych i skutecznych środków stosowanych przy grypie i przeziębieniu. Jednym z nich są tabletki Togal, które nabyć można w każdej aptece.

Głosy ziemi naszej

Pieśni Ludowe Ziemi Wileńskiej i nowogródzkiej zebrała Bronisława Gawrońska. Wyd. Zw. Wil. Teatrów i Chórów Ludowych. — Kupała (Noc Ś-to Jańska) opr. W. Dobaczewska, motywy muzyczne Br. Gawrońska. Okładka H. Schrammówny. Wyd. Zw. Wil. Teatrów i Chórów Ludowych.

Wreszcie zaczynamy wchodzić w racjonalne opracowywanie miejscowych tematów, bo dotąd, prócz wyd. Zawadzkiego i Luxu „Teatr wileński", folklor wileński nie był prawie wcale zużywany w utworach przeznaczonych dla przedstawień popularnych. Wymienione w podtytule książeczki będące początkiem wydawnictw Zw. Teatrów i Chórów, szczęśliwie pomyślane, wielkie mogą oddać usługi na wsi tak nauczycielstwu, jak wszelkim zespołom młodzieży i pomoc w organizowaniu przedstawień. Nasza wieś (wileńsko - nowogródzka) przedstawia wielką różnorodność pieśni ludowych, bowiem obok polskich „tekstów" szlacheckich, zaściankowych mamy białoruskie, litewskie, karaimskie i tatarskie. Melodyjność ich tęsknej rozlewności „gubiąca się czasem w arytmicznych zawiłościach trudnych do odtworzenia" jak objaśnia wstęp, stare tonacje sięgające zamierzchłych czasów, „echo" trosk, wiekuistej niewoli i niedoli, ubóstwa, smętku długich zimowych wieczorów, wszystko to odnajdujemy w melodjach, których dźwięk dla każdego dziecka tej ziemi ma wzruszający urok.

Piosenek dano nam w śpiewniczku aż 50, (16 polskich, 35 białoruskich, 9 litewskich) Polskie są staroszlacheckie, niekt. wspólne z ludowemi na Mazowszu, inne całkiem „osobliwe" np. nr. 10 „Matka syna wypuszczała" z zaścianka Wielebniszki, gdzie jest mowa o tem, że „Wybierają z Polszczy synów jak różowe płatki... wy Polacy nieboracy co sobie myślicie, że ruskiemu cesarzowi tak wiernie służycie". Śliczne są białoruskie „Oj pry Dunaju", „Hej u Lalo" (pieśń wiosenna), „Jak pahnała stara baba", pełne wisielczego humoru, nieopisanie rzewne w treści i melodji „Horek, horek, piałun", popularne „Ach ty duj" i „Lawonicha", którą już zna cała Polska. Litewskie mają melodje bardziej skomplikowane niż białoruskie i mniej rozciągłą nutę, ciekawe są „Dega ugnis" i „Saltysius". Śpiewniczek znajdzie się niebawem w każdej szkole, niektóre melodje i teksty odnotował prof. p. M. Rutkowski rodem z Komaj pow. święciański i p. Rogowski, który w 1905—8 pierwszy tu w Wilnie melodjami białoruskiemi się zainteresował.

Kupała jest próbą syntezy polsko-białoruskiej, tekst mówiony przez uczestników zrymowała p. Dobaczewska, piosenki przetłumaczono z białoruskiego. I w tem tkwi błąd i pewne spaczenie charakteru utworu. Bo 1) lud jeśli się gdzie obchodzi Kupałę, śpiewa stare białoruskie pieśni, 2) jeżeli są polskie, to należało zaznaczyć, że ta piosnka jest śpiewana w polskim języku, a białoruskie dać nietłumaczone, nawet Ślązak zrozumie język tak do polskiego podobny, a całość tylko w polskim języku nie oddaje ludowego charakteru obrządku. A tak czytelnik jest zdezorjentowany i nietutejszy nie będzie wiedział czy lud Wileńszczyzny, Nowogródczyzny wszystko to śpiewa po polsku, czy w innym języku?

Pozatem wydanie staranne, a oddanie nut do tekstu piosenek ułatwia zadanie organizatorom przedstawienia Kupały, które pierwszy raz ujrzało światło ognisk „na barkach nowogródzkiej góry" w czasie dni Mickiewiczowskich z okazji sypania tam kopca. **Hel. Romer.**

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

POEZJA BRAZYLIJSKA

Korzystamy z okazji, żeby zapoznać czytelnika z nieznaną literaturą egzotycznego kraju. Z poetów, których drukujemy jedynie de Assis należy do starego pokolenia (ur. w 1864 r.). Anna de Mendonça (uchodzi za największą poetkę Brazylji) oraz Murillo Mendes należą do grupy poetyckiej „Rumo“, która wydaje miesięcznik pod tym tytułem. Do tejże grupy należą Carlos Lima, Jorge Lima, Carlos Lacerda (prozaik), oraz Carlos Sussekind de Mendonça (teoretyk i krytyk teatralny). Braga i Machado są niestowarzyszeni, niemniej jednak popularni. Tak więc — najlepsze pióra...

Miesięcznik „Rumo“, zapełniany tego rodzaju twórczością ma nakład tak wielki, że nie warto wymieniać — i tak nikt nie uwierzy. Czy tajemnicę tego zjawiska wyjaśni fakt, że członkowie grupy, to albo synowie brazylijskich miljonerów, albo „coś koło tego“? Oczywiście mając pieniądze można bawić się w wierszowanie sentymentów, walczyć z religją, radykalizować z łezką oraz pisać rozprawy o sensacji futuryczną ortografją.

Te wiersze drukujemy jednak nietylko dla dziennikarskiej egzotyki. — Ścisły kontakt „Rumo“ z awangardą francuską niewiele może brazylijskim poetom pomóc — z młodą poezją francuską również nie tęgo. Skazani są więc na własne siły i możemy obserwować na nich jakie są drogi rozwoju pojęć o poezji. Jak język romański łatwo się wyrzeka rymów dla wartości rytmicznych, jak za dobrą monetę poetycką bierze się nastrój i retorykę. Myśmy już zdążyli retorykę przekazać dziennikarzom, a nastrój piosenkom. Wasta. W poezji szukamy czegoś więcej. Ale nie zawsze zdaje się z tego sprawę dość jasno. Może lektura poetów brazylijskich (a czytają ich tam nie dziesiątki, jak u nas, a dziesiątki — tysięcy...) pomoże załatwić niektóre sądy i pojęcia dotąd niezałatwione.

GILKA MACHADO

Dla mej miłości

Apuhyseiro, Apuhyseiro *)
gdzie moje ja się kończy
gdzie twoje się zaczyna?!
— Odrobino nadziei
atomie puszczy,
zielona trucizno,
któraś pochłonęła
wszystkie siły moje..

Apuhyseiro, Apuhyseiro
moje sny niezniszczone,
jak je ucieleśniasz
jak kiełkuje moja myśl
w tobie!
Są bardzo moje
twoje nastroje,
jestem cała tobą
i nie poznaję siebie,
jesteś cała mną
a ja umarłem.

Apuhyseiro, Apuhyseiro
dałam ci moją duszę
dałam ci moje ciało
jestem już cała próżnią —
togą napełniona
z trudem dźwigam siebie..
W agonji bez końca
śmierć wstrzymuję,
nad śmiercią panuję,
odżywam w męce myślenia
bo w zatraceniu swojem zniszczyłabym ciebie!..

*) Apuhyseiro — legedarny bohater z puszcz nad Amazonką, indjanin, kochanek, o którym marzyły wszystkie kobiety.

ANNA AMELIA DE QUEIROZ CARNEIRO DE MENDONCA

Żelazny poemat

Śniłam nieraz te wiersze barbarzyńskie
O ciężkim rytmie
Silnych maszyn
Wsłuchana w łoskot ich donioslty
W gwizdy przeciągłe
Szybkich motorów,

Zrozumiałam drżenie dynamomaszyn
Zmieniających na siłę
Prądy spokojne.
Styszałam uderzenia z tytaniczną mocą
Miażdżące żelazo
Jak krew czerwone.

Natchnęła mnie wtedy wizja wspaniała
Wysokich pieców
Potworów żelaznych
Które płonącemi ustami wyrzucają ogień
A karmią się
Szorstką rudą

Było to między siłami magicznemi,
które człowiek dobywa
Z martwej materji,
Było to w tej twardej szkole,
W której praca
Więzi ciało i duszę.

Że wspominałam niewinne dzieciństwo,
Tamto życie
Piękne nieskalanie,
Które biegło pod męską opieką
Jednostki silnej
Pracownika energicznego.

Od tamtego czasu pokochałam maszyny
O ciężkim rytmie
Szybkich motorów
I wspominając tę walkę bez końca
Poczułam w nerwach
Te dzikie wiersze.

NEWTON BRAGA

W tamtym domu...

Mieszka rodzina suchotnicza
w tamtym smutnym domu.
Są to postacie blade, patrzące w życie
poprzez spuszczone szyby.
Postacie blade o zapadłych i podłużnych oczach,
patrzące w życie — zbliska śmierci.
Tam dzieci nie chodzą bawić się w ogródku
nawet nie kradną „mangas“ i „jaboticabas“
bo mamusie już je nauczyły
od choroby — uciekać...
Zdarza się — nędzarze, nawet trędowaci
nie przyjmują starych ubrań stamtąd,
w obawie, że zachorują...
Lecz mimo to zdaje mi się, że widzę
łagodny uśmiech, uśmiech przebaczenia
na ustach tamtych nieszczęśliwych ludzi.
I wierzę, że w modlitwach oni tak mówią:
— Szkody, którą nam zrobiłeś, nie czyń innym
— I dziękujemy Ci, Panie za słońce, które nam zsyłasz codzień
— i zabierz nas szybko, Panie. Amen..
Mieszka rodzina suchotnicza
w tamtym smutnym domu..

MACHADO DE ASSIS

Błąd

Twój to błąd. Kochałem cię z dnia na dzień
A miłość to była przelotna,
Która rodzi się z fantazji
I serca nie poruszy.
Nawet nie miłość, a tylko
Trochę chwilowych wzruszeń
I kilka błahych odczuć —
Żywych, gdy byłaś przy mnie
Martwych gdyś nikła z oczu.
Jeśli widzisz, że dziś chcę się wymknąć,
Że ci nie składam płodów
Mych poetyckich uniesień
I okiem witam cię chłodnem,
To dlatego, że oto, z dnia na dzień
Ulotniła się moja fantazja.
Abym cię kiedyś pokochał
Powinnaś inną być niż byłaś.
Twe chimery rozkapryszone
I owo wahadło zimne,
Które nazywam sercem,
To więzy zbyt słabe i nikłe,
Ażeby duszę olśnioną
Mogły usidlać, uwikłać.
Próżnym zabiegom wpoprzek
Stanął los i ja, choć mały.
I tak zaszczytu nie doznałaś
Wlec mnie w rydwanie — moja miła.
Abym cię kiedyś pokochał
Powinnaś inną być, niż byłaś.

MURILLO MENDES

ROZMNOŻENIE CHLEBÓW

Pewien fakir wziął dwa chleby
I rozmnożył je w dziesięć tysięcy.
Dziesięć tysięcy ludzi miało co jeść
I jeszcze zostało dużo chleba.
Chleb koszami wrzucano do morza.
Tysiące ludzi pozbawiono chleba.

Wiersze tłumaczył
BOLESŁAW ŻABKO-POTOPOWICZ.

Pretensje do literatury

1. Ile czasu poświęca Pan(i) lekturze? Jakiego typu? (Poezja, powieść, literatura biograficzna, podróżnicza, popularno - naukowe, reportaże, belletrystyka rozrywkowa i t. d.).

2. Czy zna Pan(i) współczesną polską poezję, powieść? Jak Pan(i) ocenia ją na tle literatury okresów poprzednich, oraz współczesnej literatury zagranicznej? (Szczególnie chodzi o zestawienie: a) poezja — dawna, a współczesna, oraz b) powieść — polska, a tłumaczona).

3. Czy i o ile współczesna literatura polska jest „związana z życiem“? Jakie wymagania stawia Pan(i) współczesnej a) poezji, b) powieści? Jakich wymagań literatura nie zaspakaja? Co w niej zraża najbardziej?

4. Jakiego gatunku literackiego (patrz p. 1) rozwój uważa Pan(i) za pożądany? Za obojętny? Może za szkodliwy?

5. Czego Pan(i) wymaga od krytyki literackiej? Coby Pan(i) chciał(a) czytać w czasopiśmie literackiem?

Odpowiedzi na ankietę skierowywać należy do „Kurjera Wileńskiego“, dla redaktora „Kolumny Literackiej“.

WIELKIE KUSZENIE LITERATURY PIĘKNEJ

Atmosfera przebudowy, w jakiej żyjemy od lat 20, i powszechne przekonanie o wielkiej lub nawet nieograniczonej giętkości i plastyczności człowieka wywołały wielki zamęt wśród ustalonych uprzednio hierarchij wartości. W krajach przebudowujących się zrodziło się mniemanie, że, wobec niejasności konturów planu budowlanego, każdy nasz krok, każdy sposób bycia może mieć jakieś narazie niewiadome a być może nieobliczalne skutki. Stąd zrodziło się tak charakterystyczne dla naszych czasów pomieszanie skrajnej odwagi z nieśmiałością. Nie obawiamy się burzyć wiekowych i wypróbowanych instytucyj społecznych, a jednocześnie wprowadzamy cenzurę, obawiając się szpetnego słowa, któremu cenzor skłonny jest przypisywać magiczną siłę, mogącą obrócić wniwecz najważniejsze przedsięwzięcia publiczne.

W atmosferze przebudowy powstały, jeszcze w okresie wielkiej wojny, hierarchje wartości właściwe oblężonemu miastu, gdzie życie obywateli jest ściśle podporządkowane celom wojennym i nikomu nie wolno oddawać się rozrywkom.

Wreszcie w atmosferze chaotycznego budownictwa nastąpiło pomieszanie wartości użytkowych i ostatecznych. W spokojnych czasach przedwojennych działalność użyteczna posiadała swój określony zasięg. Wyrazu użyteczny używamy zazwyczaj dla określenia przedmiotów lub czynności nie posiadających wartości własnej, ale otrzymujących ją od celu, któremu mają służyć. Oszczędności, dobrobyt, zachowanie wolności osobistej itd. służyły za ogólnie uznane cele, w cieniu których skromnie lecz śmiało kwitły działalności użyteczne i pracowite. W okresie domniemanej przebudowy człowieka i rewizji jego systemu wartościowania znikły częściowo dawne linje graniczne. Swobody obywatelskie, dobrobyt, oszczędności itd. zostały zawieszone na czas budownictwa. Działalności użyteczne i pracowite, pozbawione swych hierarchicznych miejsc, zerwane z kotwicy zaczęły błądzić w wizyjnej mgle planów przyszłości. Z drugiej strony pragmatyzm, zacierając granice między wytworami czynu i myślenia, zrodził mętne mniemania, że nasze rzekome wartości ostateczne są tylko produktem ubocznym naszych zajęć i wysiłków, że zatem wystarczy nam spróbować jakiegoś nowego sposobu bycia, aby wytworzyć nowe pojęcia.

W mglistej atmosferze przebudowy, pod wpływem powyższych zmian, czyn praktyczny wyzwolił się ze swych dawnych zależności i okrył się nieznanym dawniej czarem romantyzmu. Uzyskał nową rangę wartości absolutnej, od której, być może, zależą w dalszej linji domniemane twory myśli i kontemplacji.

Wszystkie te niejasne pojęcia, wytworzone przez świadomość rozpoczętej przebudowy życia, zachwiały uprzedniem stanowiskiem społecznem literatury. W pierwszych latach obecnego stulecia zdawało się, że autonomiczność sztuki, odrębność wartości artystycznych została powszechnie uznana i nie jest przez nikogo podawana w wątpliwość. Pojęcie to ugruntowało się w drugiej połowie ubiegłego stulecia w krajach posiadających wielkie tradycje artystyczne, idące od starożytności przez Renesans aż do naszych czasów. Za ich przykładem także kraje o tradycjach młodszych, zgromadziwszy własny zasób dzieł sztuki, zaczęły z nich wysnuwać kryterja smaku artystycznego.

To wyodrębnienie wartości artystycznych i kulturalnych i przeniesienie ich z dziedziny wartości użytecznych w dziedzinę wartości absolutnych, które zdawało się być faktem dokonanym, zaczęło się nagle chwiać na znacznej przestrzeni Europy, zwłaszcza między Renem i Uralem. Wartość literatury jako dzieła sztuki została skonfrontowana nanowo z jej wartością pojętą jako udział w pełnem nowego romantyzmu dziele przebudowy, jako część mistycznego planu przerobienia człowieka w anioła. Wzamian za przejście spowrotem z dziedziny wartości absolutnych w dziedzinę wartości użytkowych, przed literaturą otwarto ogromną perspektywę udziału w najbardziej gigantycznem przedsięwzięciu wszystkich czasów i wynikającem stąd uniwersalnem braterstwie wszystkich czynów i rzemiosł. Okres ten możnaby nazwać Wielkiem Kuszeniem Literatury Pięknej.

Było ono tem skuteczniejsze, że odpowiadało nietylko najświetniejszym tradycjom literatur słowiańskich, ale także najdawniejszym i najbardziej kuszącym tradycjom wszelkiej literatury. Słowo artystyczne w swych najgłębszych wspomnieniach łączy się z formułą magiczną, której wyraźne ślady znajdujemy do dziś dnia w poezji. Sonety pisane pod adresem pięknych pań dotąd mają formy modlitw, inwokacyj i innych operacyj magicznych, mających na celu nie stworzenie przedmiotów delektacji artystycznej, ale dążących do zmiany istniejącego porządku świata i nagięcia go do naszej woli i fantazji.

Dlatego odradzający się po wojnie ruch literacki, z jego tysiącami młodych pisarzy i miljonami nienasyconych nigdy czytelników, jest częściowo tylko ruchem artystycznym. W znacznej części jest on echem mitu o wielkiej przebudowie człowieka. W młodej literaturze awangardowej niemało jest tych ambicyj czynu magicznego.

Wszystkie te ambicje przebudowy człowieka są jakgdyby jakiemś odległem echem starożytnej serji metamorfoz, zakończonej niegdyś przez szyderców receptami na przemienienie człowieka w osła i osła spowrotem w człowieka. Wynalazek taki byłby niebylejaką zdobyczą techniki, ale sam przez się nie może być bez trudu i dłuższych omówień, zaliczony do kategorji wartości artystycznych lub kulturalnych.

Jerzy Stempowski.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

—POWSTANIE 8 KÓŁ GROMADZKICH BBWR. 13 b. m. z inicjatywy Koła Gminnego BBWR w Brasławiu w obecności kierownika sekcji pow. p. Zaleskiego i czł. zarządu koła Antoniego Klikowicza i Zofji Krajewskiej odbyło się zebranie organizacyjne Kół Gromadzkich BBWR na terenie gminy brasławskiej.

Na zebranie przybyło 34 osoby z poszczególnych gromad. Po dłuższej i ożywionej dyskusji postanowiono zorganizować 8 kół gromadzkich BBWR.

Należy zaznaczyć, że delegaci poszczególnych gromad z zadowoleniem przyjęli inicjatywę organizacji kół, oświadczając, że na terenie wsi oddawna daje się odczuć potrzeba skoordynowania sił w pracach społecznych, czego właśnie dokonają zorganizowane koła.

— **DOŻYWIANIE WYJEŻDŻAJĄCYCH NA ROBOTY ROLNE DO ŁOTWY.** W związku z odbywającą się w Brasławiu rekrutacją robotnic rolnych na roboty sezonowe do Łotwy, oddział powiatowy P. C. K. wraz z zrzeszeniem pow. Z. P. O. K. zorganizował noclegi oraz dożywianie dla wyjeżdżających robotnic. Na ten cel przeznaczono 2 izby przy Ośrodku Zdrowia, gdzie znajduje bezpłatne pomieszczenie i herbatę ponad 60 robotnic dziennie. **Z terenu pow. brasławskiego wyjechało dotychczas do Łotwy 259 mężczyzn i 825 kobiet.** Rekrutacja trwa w dalszym ciągu. Chętnych na wyjazd jest bardzo dużo.

— **ŚWIETLICA DLA PRACUJĄCEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ. Z inicjatywy zrzeszenia pow. ZPOK w Brasławiu otwarta została świetlica dla pracującej młodzieży żeńskiej, niezrzeszonej w żadnej organizacji i dotychczas nie posiadającej żadnej świetlicy. Otwarcia świetlicy dokonała przewodnicząca ZPOK Franciszka Trytkowa.**

— **ROZWÓJ STRAŻY POŻARNYCH.** 13 b. m. w Brasławiu pod przewodnictwem prezesa rady pow. Zw. Str. Poż. St. Trytka i w obecności insp. okręgu woj. Fr. Pianko odbyło się posiedzenie Rady Pow. Zw. Straży Pożarnych.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że **na terenie powiatu brasławskiego istnieje 27 Ochotniczych Straży Pożarnych liczących 896 członków.** Praca w roku ub. była bardzo intensywna i szła w kierunku wyszkolenia szeregów strażackich, w związku z czem zorganizowano 5 zawodów rejonowych, 1 powiatowy, oraz przeprowadzono 6 kursów 1-go stopnia.

Plan pracy na rok bieżący przewiduje przedewszystkiem reorganizację Straży Związku z zaprowadzeniem nowego statutu, zorganizowanie 10 nowych rejonów oraz kilka straży, a przedewszystkiem pogłębienie prac wyszkoleniowych.

Budżet oddziału powiatowego został uchwalony w wysokości 5.505 zł., który w 50% będzie pokryty ze subsydjów rady powiatowej pow. brasławskiego, za co zebrani złożyli podziękowanie na ręce p. starosty.

— **SAMOBÓJSTWO.** 14 b. m. Łuksza Benedykt, m-c wsi Stonopieliszki, gm. pluskiej doniósł, że rodzony brat jego Łuksza Alons, lat 23, kawaler, zamieszkały razem, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Głębokie

— **„RODZINA URZĘDNICZA".** 14 b. m. odbyło się walne zebranie członków stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza". Zebraniu przewodniczył starosta p. Ludwik Muzyczka. Sprawozdanie z działalności za rok ub. złożył prezes stowarzyszenia p. Władysław Czarny. Delegat zarządu „Rodziny Urzędniczej" w Wilnie dr. Ludwik Bor omówił w dłuższem przemówieniu cele i zadania Rodziny. Następnie uchwalono budżet **w wysokości 10.950 zł.** oraz dokonano wyboru nowego zarządu. Ponadto powzięto uchwałę o samoopodatkowaniu się członków Rodziny na budowę domów wypoczynkowych.

Dzisna

— **TRAGEDJA RODZINNA. W nocy z 13 na 14 b. m. Fienko Piotr, m-c kol. Miereckie, gm. głębockiej, w mieszkaniu zastrzelił żonę swoją. Zabójcę zatrzymano i osadzono w areszcie pow. do dyspozycji prokuratora w Wilejce.**

Święciany

— **BUDŻET POW. ZW. SAMORZĄDOWEGO.** 14 b. m. odbyło się w Święcianach posiedzenie rady powiatowej, na którem m. in. uchwalono budżet powiatowego związku samorządowego na rok 1935/36 w sumie globalnej **286.443 zł.** Najpoważniejszą pozycją w budżecie są wydatki **na budowę dróg w sumie 106.176 zł., co stanowi 37% budżetu.**

— **DUR PLAMISTY.** W północnej części pow. święciańskiego, a mianowicie na terenie gm. mielegjańskiej wybuchła w ostatnich dniach epidemja duru plamistego. **We wsi Mielegjany zanotowano 25 wypadków zachorowań.** Władze sanitarne przedsięwzięły energiczne środki walki z epidemją.

Oszmiana

— **DZIECI NA BUDOWĘ SZKÓŁ.** „Wojt samorządu szkolnego", uczenica V kl. szk. powsz. w Słobódce, panna L. Aleksandrowiczówna, nasza najmłodsza korespondentka, prosi o zamieszczenie następującej wzmianki:

— **OBYWATELSKI CZYN. Młodzież szkolna w Słobódce w dniu imienin swego kierownika szkoły p. Minkiewicza złożyła na budowę publicznych szkół powszechnych 5 zł. 22 gr.**

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 17 marca 1935 r.

9,00: Sygnał czasu i pieśń. 9.03: Pobudka do gimnastyki. 9,06: Gimnastyka. 9,20: Muzyka (płyty). 9.45: Dziennik poranny. 9,556 Program dz. 10,00: „Z kantat Bacha" płyty. 10,30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12,00: Hejnał. 12,05: Wiad. meteor. 12,05: „Wiosna w przysposobieniu rolniczem". 12,15: Akademja polsko-rumuńska z Poznania. W przerwie około godz. 13,00 „Teatr Wyobraźni" nadaje fragment słuchowiskowy z „Ptaków". 14.00: Godzina życzeń. 15,00: Audycja dla wszystkich. 15.45: „Z doświadczeń rolniczych w kraju Sowietów". 16,00: Koncert solistów. 16.40: Recytacje prozy — „Fragment z życia Karola Wielkiego" Einharda. 17.00: Muzyka lekka w wyk. zespołu Jana Różewicza. 17,35: „Jak się łowi zwierzęta" — pogadanka dla dzieci. 1,50: „Kultura życia codziennego". 1800: „Muzyka w polskim domu". 18.45: Życie młodzieży. 19,00: Program na poniedziałek. 19,08 Koncert popularny. 19,45: Emigranci żydowscy —„Chaluce na polskich statkach". 20 00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 2100: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,30: Tr. międzynarodowego meczu bokserskiego. 21.50: „Co czytać". 22,05: Wileńskie wiad. sportowe. 22,10: Konc reklamowy. 22,20: Koncert. 23,05: Wiad. meteor 23,10: Wieczór taneczny.

PONIEDZIAŁEK, 18 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6.33: Pobudka. 6,36: Gimnastyka 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7.25 Dalszy ciąg muzyki. 7,45: Program dzienny. 7,50: Pogadanka LOPP. 8,00: Audycja dla szkół. 8,05: Przerwa. 11.5: Sygnał czasu. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. met. 12.05: Koncert zespołu Landowskiego i Pewznera. 12,45: „Sprawy pieniężne w małżeństwie". 12,55: Dziennik południowy. 13,00: „Jerzy Fryderyk Haendel (z powodu 250-lecia urodzin). 13.50 Odcinek powieściowy. 14,00 Przerwa. 15,45: „Zapomniani kompozytorzy". 16.30: Lekcja języka niemieckiego. 16,45: Duety w wyk. Zofji Teminickiej i Ireny Bardy. 17,00: „Jak dzieci winszowały Panu Marszałkowi w 1919 roku" — opow. dla dzieci. 17,15: „Nowe wartości w życiu narodowem Polski". 17.30: Rezerwa ogólnopolska. 18,00: Przegląd filmowy. 18,10: Uroczystość ofiarowania obywatelstwa honorowego m. Lwowa Panu Marszałkowi. 18.25: Chwilka społeczna. 18.30: Skrzynka pocztowa. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Tr. z Placu Marszałka Piłsudskiego, wymarszu organizacyj do Belwederu w przededniu Imienin Marszałka. 19.07: Program na wtorek. 19,15: Z litewskich spraw. 19.25: Wiad. sport. 19.35: Audycja żołnierska. 20,00: „Wesoła wdówka". 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna. 23,00: Wiadomości met. dla komunikacji lotniczej.

Sygnatura 45/32.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie rewiru 2-go Artur Rubom, mający kancelarję w Lidzie, przy ul. Syrokomli Nr. 2—2 na podstawie art. 1030—1033 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1935 r o godz. 10-ej w folw. Sielec, gm. bielickiej odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Józefa Bertin-Deux, składających się z maszyny garbarskiej do oczyszczania skór z sierści, oszacowanych na łączną sumę zł. 1500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 lutego 1935 r.

221—VI Komornik **A. Rubom**

HALINA KOROLCOWNA 13

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL)

A w górach są orły brunatne i białe. Biały orzeł w Taurusie długo leciał niziutko nad naszemi głowami. Drapieżniki przeróżnych odmian i wielkości siedzą na słupach i drutach telegraficznych, jak u nas wrony.

Takich słupów, jak w Turcji, nigdzie nie widziałam i chyba nie zobaczę. Stoi krzywy, powyginany dyl i na słowo honoru trzymają się na nim druty.

Najpiękniejsze sępy spotkaliśmy jednak na bagdadzkiej pustyni. Wielkości indyka z miną kuryg ołoszyjki. Zresztą tam były również najbardziej wonne okazy padliny.

Już w Konstantynopolu zawarliśmy w Domu Polskim znajomość ze skorpionem, tym z gatunku małych, czarnych. Dalej to łaziły jak pluskwy i szare i duże czarne, ale żaden jakoś nie zdecydował się ugryźć. Zresztą ich ukąszenie jest śmiertelne tylko dla małych dzieci, dla dużych już nie. Takie śmiertelne ostrzą na nas ogonki, niecierpliwie oczekując w Duzdabie.

Na pustyni widzieliśmy pająka falangę. Szary zwierz wielkości pięści (śmiesznie biega boczkiem, jak krab) nie był uprzejmy i prędko uciekł. Z tych legendarnych jadowitych żmij pustyni ani jedna nie była dosyć dobrze wychowana, by się nam pokazać i przedstawić.

Ze stworzeń jadowitych chyba najgorszy jest szerszeń. Ta odmiana jest dobrze znana na terenie Syrji i Iraq'u. Ukąszenie w żyłę powoduje śmierć najdalej w ciągu dwóch godzin i to bez ratunku, bo niema serum.

Dowiedziałam się o tem w Bagdadzie od profesora medycyny, który prowadzi studja nad temi zwierzętami. To się nazywa mieć szczęście. W Syrji właśnie taki szerszeń uciął mnie w nogę. Bolało, jak djabli. Przez tydzień noga puchła tak, że miałam poważne obawy, czy skóra wytrzyma i nie pęknie, a w rezultacie żyję.

Odbiegłam od tematu. Wracam do Anatolji i trochę popatrzymy na faunę ludzką, którą się tam spotyka na drodze, w polu i w chacie.

...Bo w Anatolji jest tak, albo całemi dniami nie spotkasz żywej duszy, tylko... i t. d. Albo spotkasz niezliczone szeregi wozów zaprzężonych w czarne bawoły, lub konie. Turków — konno, lub na osiołku, pędzących stado innych osiołków przed sobą. A z chwilą, gdy droga skręci na południe — karawany wielbłądów, prowadzone przez jednego najmniejszego osiołka.

Chwilami na drodze robi się zator taki, że przejechać nie można. Osiołki okropnie nie lubią ustępować z drogi. Nieraz musiałam takiemu wyciąć klapsa. żeby sobie poszedł.

Trzeba teraz z każdym z tych środków transportu zapoznać się bliżej.

Więc wozy: każdy z nich jest inny. Na stepie wózki malowane z budą z płótna na łęku, podobne do bułgarskich, te zaprzęga się w konie. Na stepie i w górach przed Ankarą olbrzymie drabiny i wozy-kosze o ścianach dwumetrowych, zaprzężone w bawoły w jarzmie. W górach przed i za Ankarą dwukołowe wozy na pełnych tarczach bez obręczy i na drewnanych osach. Boki obciągnięte czarną wełnianą oponą. Wygląda, jak karawan i wydaje tak makabryczne skrzypy, że w pierwszej chwili można się przestraszyć.

Bawół w zaprzęgu, to dziki bawół azjatycki, oswojony i używany jako zwierzę pociągowe na terenie Bułgarji, Turcji europejskiej i Anatolji. Dochodzi aż do Eufratu i Tygrysu. Jest czarny, gołoskóry, pokryty gdzieniegdzie kępkami długich włosów. Ogromne półkoliste rogi, położone płasko w tył. Nadaje mu to słodki wyraz mordy i wzbudza sympatję. Bawół kocha błoto. Wystarczy małej kałuży, by się położył z miną wniebowziętą — wygląda wtedy jak hipopotam.

Konie w Anatolji na pustyni Syryjsko-Irackiej i w Persji są wyjątkowo piękne. Podobne z exterieur do araba, tylko wyższe. Podobno to rasa turkmeńska, tak mówią znawcy. Konie te mają jeden defekt, bardzo miękkie kopyta, niezdatne na twardy grunt. Arab czystej krwi dzisiaj zachował się tylko w Afryce (sprzedaję, za co kupiłam).

Osiołki są małe, szare, i noszą na sobie nieprawdopodobne ciężary. Nieraz taki malec ciągnie dwa słupy telegraficzne, lub ilość siana czy owoców, równą ładunkowi wozu. Albo prowadzi karawanę z trzydziestu wielbłądów. Nie mówiąc o tem, że oprócz juk, dźwiga na swym grzbiecie grubego Turka z małym potomkiem, przywiązanym z tyłu do pasa.

Anatolijki jeżdżą konno, jak amazonki. Siedzi bez strzemiona na jukach i gdy spłoszony ogier (bo tylko ogiera uważa się na wschodzie za konia) stanie dęba i zrobi pełny obrót na zadzie — pochyli się taka lekko i ani drgnie. Kiedyś w Taurusie jedna z nich walczyła z koniem nad przepaścią. Stała wparta nogami mocno w ziemię, na wszelki wypadek zaciągając chustkę na twarz (bo motorem jedzie mężczyzna), ściągnęła szalejącego konia za uzdę. Wreszcie nie wytrzymała naporu, chybnęła się, koń się wyrwał i pogalopował w dół prawie po prostopadłym urwisku.

W Anatolji europeizacja stroju dosięgła tylko głowy. To znaczy, że niema fezu, bo czarczaf chwilami ginie, by znów wrócić. A w każdym razie na wsi chusta związana jest w ten sposób, że zakrywa usta i na widok mężczyzny z nieprawdopodobną zręcznością zębami naciąga się ją wyżej. Kobiety noszą spodnie, pasy szerokie, i są ładne.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela 17 Marzec

Dziś: Józefa z Ar., Gertrudy
Jutro: Gabrjela Arch., Cyrylla

Wschód słońca — godz. 5 m. 32
Zachód słońca — godz. 5 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 16/III — **1935 roku.**

Ciśnienie 766
Temp. średnia +1
Temp. najw. +5
Temp. najn. —4
Opad —
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** W dalszym ciągu pogoda słoneczna, o zachmurzeniu naogół nieznacznem.

Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia większy wzrost temperatury.

Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

KOŚCIELNA

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. J. Montwilła.** Jutro o godz. 10 rano w kościele św. Kazimierza (OO. Jezuitów) odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego działacza społecznego Józefa Montwiłła. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonają chóry Tow. Muz. „Lutnia“ pod kier. J. Leśniewskiego.

Wspomnienia o wielkich zasługach Tego opatrznościowego Męża Czynu wygłosi ks. prof. Leon Żebrowski.

PRASOWA

— **Konfiskata.** Starostwo Grodzkie dokonało dziś zajęcia rosyjskich czasopism wychodzących w Wilnie pod tytułem „Ruskoje Słowo“ i „Nasze Wremia“ z dnia 13, 14 i 15 bm. za zamieszczenie artykułu kolidującego z kodeksem karnym.

Jak się dowiadujemy w artykule tym tendencyjnie była oświetlona treść odczytu korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej“ p. Otmara — Bersona wygłoszonego w dniu 9 bm. w Instytucie Badań Europy Wschodniej w Wilnie.

Z KOLEI

— **Pociąg popularny do Warszawy.** Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż termin sprzedaży biletów na specjalny pociąg popularny z Wilna do Warszawy został przedłużony do godz. 12 dnia dzisiejszego. Odjazd pociągu dziś (17 marca o g. 21 min. 55.

Bilety sprzedaje P. B. P. „Orbis“ — Mickiewicza 20. — III kl. Wilno — Warszawa i spowrotem — łącznie 17 zł. 40 gr. — II kl. Wilno — Warszawa i spowrotem — łącznie 26 zł.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ze Związku Peowiaków.** W dn. 18 bm. o godz. 18 w lokalu Związku Literatów (Ostrobramska 9) odbędzie się Uroczysta Wieczornica Koła Wileńskiego Związku Peowiaków ku uczczeniu dnia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego z następującym programem:

1) Przemówienie okolicznościowe
2. Dział koncertowy.
3) Herbatka towarzyska.

Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

— **Peowiacy!** W dniu 19 marca r. b. o godz. 8,45 zbiórka wszystkich członków w siedzibie Okręgu (Dominikańska 2), celem wzięcia udziału w obchodzie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Absolwentów Państw. Średniej Szkoły Ogrodniczej** w Wilnie zawiadamia, że w dniu 20 marca 1935 r. o godz. 18,30 w pierwszym terminie a o godz. 19 w drugim terminie w Państw. Średniej Szkole Ogrodniczej w Wilnie ul. Sołtaniszki 50 odbędzie się roczne zebranie członków Koła.

— **VIII Posiedz. Naukowe Wil. T-wa Lekarsk.** wspólne z Wil. Tow. Chirurgicznem odbędzie się dnia 18 marca o godz. 20 — (Antokol, Szpital Wojskowy) w sali wykładowej Kliniki Chirurgicznej USB. z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. [illegible] „O wskazaniach i sposobach chirurgicznego leczenia ostrych ropnych zapaleń opłucnej“ (z demonstracją chorych). — 2) Dr. Perelman — Demonstracja z dziedziny urologji. — 3) Dr. Golels — Demonstracja chorych. — 4) Prof. dr. K. Michejda — „Wczesne rozpoznanie nowotworów złośliwych“.

RÓŻNE.

— **Odwiedzanie podziemi kościoła Dominikanów** odbędzie się w niedzielę od g. 13 do 15.

— **Kursy świetlicowe Polskiego Białego Krzyża.** Zarząd Okręgowy P. B. K. w Wilnie organizuje w dniach od 20 marca do 30 marca rb. kurs dla kierowniczek świetlic żołnierskich. — Kurs jest przeznaczony dla obecnie czynnych kierowniczek świetlic i dla kandydatek.

Na kurs mogą być przyjęte kandydatki które mają ukończone najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. praktyka świetlicowa pożądana.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Polskiego Białego Krzyża w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 13 (Oficerskie Kasyno Garnizonowe) w poniedziałek dnia 18 bm. od godz. 10 do 12.

Tam też można przejrzeć program kursu i dowiedzieć się o warunkach przyjęcia.

— **„Czynniki wpływające na rozwój fizyczny dziecka“.** 17 bm. o godz. 1,30 w sali recepcyjnej starostwa zostanie wygłoszony odczyt przez p. mgr. Marjana Mitułę (podinspektora szkolnego) n. t. „Czynniki wpływające na rozwój fizyczny dziecka“.

Impreza zorganizowana staraniem Stowarzyszenia „Rodziny Urzędniczej“ w Lidzie. Wstęp wolny.

— **Podziękowanie.** Zarząd Szkoły Powszechnej Nr. 27 łącznie z Komitetem Rodzicielskim najserdeczniej dziękuje Dowództwu 3. P. A. C. za udzielenie sali na zabawę dziecianą, Dowództwu 1 p. p. Leg. za orkiestrę, Dowództwu 5 p. p. Leg. za dalsze dożywianie dziatwy, Rodzinie Wojskowej za sukienki, kołnierzyki, bucik i trochę produktów, oraz Kołu Ubezpieczeniowemu Podoficerów 3 P. A. C. za siedemnaście zł. 35 gr. (17 zł. 35 gr.), ofiarowanych dla najbiedniejszych dziewczynek tejże szkoły.

Kom. Rodz. i Zarząd Szk. Powsz. Nr. 27

— **Dziś otwarcie wystawy 12 malarzy warszawskich** w lokalu „Stałej Wystawy Sztuki“ (Wielka 36) o godz. 12,30. Jest to pierwsza wystawa grupowa malarzy warszawskich w Wilnie.

— **Związek Pań Domu organizuje 10-ciolekcjowy kurs kulinarny,** obejmujący 3 działy: — 1) potrawy postne, 2) ciasta: torty, mazurki (w zastosow. do czasu kryzysowego), 3) przystawki i desery.

Zapisy na całość lub kursy poszczególne przyjmowane są w poniedziałki i środy w godz. — 11—13. Zygmuntowska 18—3.

Dla członkiń znaczna zniżka w opłatach.

ZABAWY

— **Sekcja Społeczna Rodziny Wojskowej** organizuje w salonach kasyna garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) w dn. 19 b. m. Dancing — Bridge — na dożywianie najbiedniejszych dzieci m. Wilna. Wstęp dla członkiń, ich rodzin i wprowadzonych gości 2 zł. od osoby. Początek o g. 20-ej.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 4-ej ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem, wyborną komedję polską Al. hr. Fredry p. t. „Śluby panieńskie“. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8-ej — „To więcej niż miłość“** — węgierska komedja współczesna w 3 aktach (6 obrazach) Bus-Feketego. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Chicago“ po cenach zniżonych.** Dziś, o g. 8,15 w. wspaniała op. Kalmana „Chicago“. Ceny zniżone.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** — Dziś o g. 4-ej pp. ukaże się po cenach propagandowych melodyjna op. Abrhaama „Wiktorja i Jej Huzar“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół. Ceny miejsc od 25 gr.

— **„Bal w Savoy“ po cenach propagandowych.** Jutrzejsze widowisko z cyklu propagandowych wypełni słynna op. Abrahama „Bal w Savoy“ w premjerowej obsadzie.

— **XV-LECIE PRACY SCENICZNEJ K. DEMBOWSKIEGO. Ulubieniec Wilna, świetny artysta teatru muzycznego „Lutnia“, obchodzi w piątek XV-lecie swej pracy artystycznej. W dniu tym wystawiony zostanie wartościowy utwór Zellera „Stygar“ w opracowaniu reżyserskiem M. Domosławskiego. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“.**

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni“.** Dziś o g. 12.30 pp. odbędzie się X-ty poranek symfoniczny. Atrakcją wielką koncertu będzie udział znakomitego kapelmistrza W. Bierdiajewa oraz słynnego artysty opery warszawskiej A. Michałowskiego (bas). Program zawiera. symfonję patetyczną Nr. 6 Czajkowskiego, „Bajkę“ Moniuszki, oraz słynną arję z op. „Don Carlos“ Verdi'ego i monolog z op. „Borys Godunow“ Musorgskiego. Ze względu na wartościowy program, poranek dzisiejszy wywołał żywe zainteresowanie. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

Wojna domowa grecka... na wileńskim bruku

Onegdaj przechodzący ul. Wielką mieszkaniec naszego miasta, Grek z pochodzenia A. Sarnapulo, będący pod dobrą datą spostrzegł swego przyjaciela — również Greka W. Godena. Sarnapulo rzucił się naszyję rodaka.

— A co cię radosnego spotkało? — zapytał Galona — Sarnapulo.

— Raduję się spowodu naszego zwycięstwa. Precz z Wenizelosem, Niech żyje rząd Tsaldarisa! — odrzekł Sarnapulo — Galonowi.

Galon jednak zamiast podzielić radość pana Sarnapulo, zaczął okładać go z całej siły laską.

Sarnapulo nie spodziewający się takiej reakcji ze strony swego współziomka podniósł alarm.

W oka mgnieniu zebrał się tłum, nadbiegł posterunkowy i obaj „przyjaciele“ powędrowali do komisarjatu.

W czasie spisywania protokółu, Galon się tłumaczył:

— Jestem zwolennikiem Wenizelosa.

Sarnapulo skierowano do lekarza, a zwolennika Wenizelosa do czasu wytrzeźwienia osadzono w areszcie. (c).

Wyrok w sprawie por. Waszkiewicza w poniedziałek

Rozprawa, w Wojskowym Sądzie Okręgowym przeciw por. Eugenjuszowi Waszkiewiczowi o malwersacje pieniężne, została odroczona do poniedziałku 18 b. m.

Premjera filmu „Sztandar Wolności“

Komitet Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zwraca się do społeczeństwa wileńskiego z poniższem wezwaniem:

DO OBYWATELI M. WILNA!

W dniu 17 b. m. o godz. 18 w sali kina „Pan“ odbędzie się z udziałem przedstawiciela rządu uroczysta inauguracja filmu pod tyt. „Sztandar Wolności“.

Film ten jest jedną wielką kartą historyczną, na której złotemi zgłoskami wypisane są dramatyczne a jednocześnie bohaterskie czyny naszych pionierów — konspiratorów 1905 r., są tam wyciśnięte krwawe trudy legjonów, tajne i pełne ofiarności czyny P. O. W., groza kazamat sybirskich, dni zwycięstwa polskiego żołnierza, zburzenie słupów granicznych rozdzierających organizm Rzeczypospolitej i wreszcie uzyskanie wyśnionej przez dziadów naszej wolności. Podkreślone są w nim 30-letnie zmagania społeczeństwa polskiego, które pod wodzą wielkiego żołnierza — bojownika i wychowawcy narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego potrafiło wykreślić na mapie Europy nową, potężną Polskę.

Wszyscy ci, którzy przeżywali tę wielką chwilę czy to w okopach, czy w obozach Szczypiorna, czy wreszcie na szlakach bojów zwycęskiej Armji Polskiej mają możność w dniu inauguracji filmu „Sztandar Wolności“ odświeżyć te wspomnienia, nieraz tragiczne a zawsze bohaterskie. Ci, którzy znają te krwawe zmagania tylko z historji, winni przyjrzeć się im zbliska, aby poznać nietylko ducha przodków swoich, ale umieć iść ich śladem.

KOMITET OBYW. OBCHODU IMIENIN MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO.

Obwieszczenie

Nr. 156/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VII-go urzędujący w Wilnie przy ul. Subocz pod Nr. 9 m. 3 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 maja 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości ziemskiej składającej się z 129,94 ha ziemi z zabudowaniami, położonej w folw. Słobódka, powiecie Wileńsko-Trockim, województwie Wileńskiem, obejmującej powierzchnię sto dwadzieścia dziewięć całych i dziewięćdziesiąt cztery setne ha., która stanowi własność Wojciecha Falewicza. Powyższa nieruchomość w zastawie nie znajduje się i jest w posiadaniu 119,94 ha Wojciecha Falewicza i 10 ha w posiadaniu spadkobiercy Wołejszy Stanisława.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie pod Nr. 6000.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 25.000, w trybie art. 617 par. 3 KPC. jako umowne oszacowanie.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 25.000.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2500 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, z że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Wilno, dnia 8 marca 1935 r.

Komornik.
(Podpis nieczytelny)

Przetarg

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowa—Wilejka zawiadamia, że w dniu 29 marca 1935 roku, o godzinie 10-ej, odbędzie się w kwatermistrzostwie 19 p. a. l. w Nowej Wilejce, przetarg na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla garnizonu Nowa Wilejka i Podbrodzie, na czas od dnia 1-go kwietnia do 30-go czerwca 1935 roku.

Bliższych informacyj udzieli oficer żywnościowy 19 p. a. l. w Nowej Wilejce, codziennie od godziny 10-ej do 12-ej. Tamże można nabywać druki ofertowe.

Skadanie ofert do dnia 29 marca 1935 roku do godziny 9.30 w kwatermistrzostwie 19 p. a. l.

Wadjum **w wysokości** 5 proc. od oferowanych cen dostawy, należy wpłacać do kasy Kwatermistrzostwa 19 p. a. l.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

PRZEWODNICZĄCY GARN. KOM. ŻYWN.
Nowo Wilejka.

Ogłoszenie.

Zarząd Spółdzielni Inwalidów i Detalistów Tytoniowych w Wilnie zwołuje Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków półdzielni, które odbędzie się w lokalu Spółdzielni przy ulicy Wileńskiej, Nr. 26 w Wilnie dnia 31 marca 1935 roku o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej
3) Odczytanie protokułu rewizji dokonanej przez Rewidenta Państwowej Rady Spółdzielczej.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu, Rady Nadzorczej oraz protokułem Rewidenta.
5) Zatwierdzenie bilansu, podział nadwyżki oraz uchwalenie budżetu na rok 1935.
6) Wybory Władz Spółdzielni.
7) Zmiana Statutu Spółdzielni
8) Wolne wnioski.

ZARZĄD

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne [illegible] w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis